



GAZETA POMORSKA

10
GR.

Nr. 79 AB 77

Sobota-Niedziela, 17-18 września 1938

Rok 1

Aleksandrów Kulawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipce
— — Nowe-Miasto, Rypin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Weiherowo, Wyrzysk — —

3-godzinna rozmowa w cztery oczy w siedzibie kanclerza Rzeszy w Berchtesgaden

LONDYN. Pierwszy kontakt Chamberlaina z Hitlerem przybrał obrót zupełnie niespodziewany.

Wbrew pierwotnym zamiarom rozpoczęcia formalnych rokowań dopiero w piątek rano obaj mężowie stanu od razu weszli in medias res i odbyli trzygodzinną rozmowę. Po tej rozmowie krótko po 20-ej, Chamberlain powrócił do swojego hotelu i spożył kolację ze swoim otoczeniem.

Chamberlain oświadczył dziennikarzom angielskim, którzy mu z Londynu towarzyszą, że rozmowa z Hitlerem była bardzo przyjazna i że powróci on do Niemiec dla dalszych rozmów z Hitlerem w najbliższym czasie, możliwe, że za parę dni, ale to następne spotkanie nie odbędzie się w Berchtesgaden lecz gdzieś w półdrożu.

Odjazd Chamberlaina z Berchtesgaden uległ nieznacznemu opóźnieniu i dopiero o godz. 9,30 premier brytyjski w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Ribbentropa samochodem udał się do Monachium, aby mieć sposobność zobaczenia krajobrazu bawarskiego z autostrady, prowadzącej z Berchtesgaden do Monachium. Z Monachium premier samolotem brytyjskim, którym przyleciał, odleciał z powrotem do Londynu.

Przed wystartowaniem do Londynu Chamberlain złożył następujące krótkie oświadczenie, nadane przez radio:

Byłem wielce wzruszony gorącym i przyjaznym przyjęciem nie tylko ze strony rządu, ale i ludności, która wyszła na ulice, by mnie powitać. Obecnie powracam do Anglii i mam nadzieję, że wkrótce odbędę z kanclerzem drugą roz-

mowę, po naradzeniu się z kolegami w Londynie.

Samolot, którym Chamberlain powracał z Monachium do Anglii, zatrzymał się w Kolonii, aby zabrać Baldwina, który spędzał swe wakacje na kontynencie. Obaj mężowie stanu wystartowali, po

krótkim zatrzymaniu się w Kolonii do Anglii, by wylądować na lotnisku w Heston.

Również lord Runciman i Ashton Gwatkin opuścili wczoraj Pragę i wystartowali o godz. 12,20 do Londynu.

Druga konferencja premiera W. Brytanii z Hitlerem odbędzie się za kilka dni w Godesbergu

Premier Chamberlain przybył do Heston o godz. 17,29. Runciman wylądował w Croydon o godz. 17,29.

Chamberlain, wysiadając z samolotu, oświadczył:

Powróciłem prędzej niż przypuszczałem, z podróży, która byłaby jak najprzyjemniejszą, gdyby nie fakt, iż byłem tak bardzo zajęty.

Wczoraj po południu odbyłem dłuższą rozmowę z kanclerzem Hitlerem. Była to szczerą rozmową, ale przyjazną. Obaj jesteśmy zadowoleni, iż mogliśmy nawzajem całkowicie zrozumieć nasze myśli. Oczywiście nie powinniście oczekiwać ode mnie, bym roztrząsał teraz, jakie mogą być wyniki tej rozmowy. Muszę przede wszystkim omówić przebieg rozmowy z moimi kolegami i radzę wam,

byćcie przedwcześnie nie przyjmowali żadnych nieautoryzowanych sprawozdań na temat naszej rozmowy.

LONDYN (PAT). Miejscem wyznaczonym na ewentualne drugie spotkanie

Kanclerz Hitler przeproszał premiera Chamberlaina...

PARYŻ (PAT). Korespondent Havasa donosi z Berchtesgaden, że przyszłe spotkanie kanclerza Hitlera z premierem Chamberlainem nie odbędzie się w Berlinie, jak to przypuszczano dotychczas, lecz w jednym z małych miasteczek w Nadrenii w pobliżu Kolonii.

Hitler miał prosić o wybaczenie Chamberlaina, że narzucił mu tak długą podróż z Londynu do Berchtesgaden, nadmieniając, że on jako młodszy, winien



Hitlera z Chamberlainem jest miejscowość Godesberg nad Renem. Konferencja ich odbyłaby się w „Rheinhotel Dreesen”. Właściciel hotelu Dreesen jest bliskim przyjacielem Hitlera, a kanclerz Rzeszy często go odwiedza.

był udać się na spotkanie. Nie mniej jednak Hitler podkreślił, iż wolał, aby spotkanie dwóch ludzi dobrej woli odbyło się w Berchtesgaden, a nie w Berlinie, aby nie nadawać tej wizycie charakteru oficjalnego.

Dla zmanifestowania swej dobrej woli, kanclerz miał zaproponować Chamberlainowi odbycie następnego spotkania na zachodnich granicach Rzeszy.

Listy gończe za Henleinem

PRAGA. Czeskie biuro prasowe donosi, że władze postanowiły zwrócić się do prokuratury o pociągnięcie do odpowiedzialności autorów dwóch komunikatów, ogłoszonych przez partię niemiecko-sudecką. Jednym z tych komunikatów jest proklamacja Henleina.

Według dalszych doniesień, urząd prokuratorski wszczął już na podstawie ustawy o ochronie czeskosłowackiej republiki postępowanie sądowe przeciwko Konradowi Henleinowi.

W oficjalnych kołach potwierdzają, że urząd prokuratorski w Cheb rozesłał listy gończe za Konradem Henleinem.

Niemcy będą brały zakładników

LONDYN. Specjalny sprawozdawca „Daily Mail” z Berchtesgaden — Ward Price donosi, że rząd Rzeszy wystosuje niebawem notę do rządu praskiego, grożąc aresztowaniem Czechów zamieszka-

nych w Rzeszy jako zakładników, jeśli nie ustaną napaści na Niemców sudeckich.

Domysły dokoła historycznej rozmowy

LONDYN (PAT). Żądania wysunięte przez Hitlera są, jak przypuszczają w Londynie, tego rodzaju, że premier nie uważał za możliwe kontynuowanie rozmów, dopóki nie otrzyma sankcji gabinetu. Zapowiedź drugiej rozmowy Hitler — Chamberlain wpłynęła uspakajająco na nastroje polityczne.

15.000 Niemców uciekło już z Czechosłowacji

BERLIN. Wskutek rozruchów na obszarze Sudetów dało się zauważyć w ostatnich dniach masowe przechodzenie Niemców z Czechosłowacji przez granicę na obszar Rzeszy. Niemieckie biuro informacyjne oblicza liczbę uchodźców niemieckich na 15 tysięcy. Znajdują oni schronienie w oddzielnych obozach.

Konrad Henlein znajduje się na terytorium Niemiec. Również na obszarze niemieckim znajdują się najbliżsi współpracownicy Henleina.

Cała Czechosłowacja wielkim obozem wojennym

KARLOVE VARY (ATE). Powoływanie pod broń rezerwistów przybrało w Czechosłowacji duże rozmiary, tak że w niektórych zakładach fabrycznych ponad połowę personelu opuściło warsztaty pracy. Powołania te odbywają się na całym terytorium Czechosłowacji i obejmują wszystkie roczniki począwszy od rocznika 1894. Koszary wojskowe nie są zdolne pomieścić powołanych rezerwistów mimo najdalej posuniętego ścieśnienia rozmieszczenia. Władze wojskowe rekwirują hale gimnastyczne, sale restauracyjne, hale targowe a nawet szkoły. Ulice są formalnie zapchane długimi wężami zmotoryzowanych formacji, wśród których przeważają oddziały pancerne. W rejonach bezpośrednio sąsiadujących z granicą, panuje nader ożywiony ruch oddziałów wojskowych, przystępujących do obsadzania umocnień polowych, do których nieustannie napływają transporty amunicji.

Nieomal wszystkie mosty oraz ważne skrzyżowania szos zostały obsadzone przez wojsko. Wprowadzona została ścisła kontrola przechodniów oraz ruchu kołowego. Nieomal wszystkie samochody ciężarowe, omnibusy oraz większość samochodów osobowych i motocykli zarekwirowano dla wojska.

W rejonie Rumburg, Morawska Ostrawa oraz Varnsdorf zabezpieczono i zamknięto szereg szos przez założenie ruchomych zasieków z drutu kolczastego. Wszędzie widać oddziały saperów zatrudnione rozkopaniem szos oraz zakładaniem ładunków wybuchowych przy mostach.

Celem zagwarantowania terminowej dostawy aprowizacji oraz amunicji zarządzono szerokie rekwizycje wozów oraz koni u chłopów sudeckich. Szkoły są nieomal w całym okręgu sudeckim zamknięte. Rodzi-

ny urzędników czeskich oraz strażników granicznych w większej części przewieziono w głąb kraju. Nauczyciele oraz urzędnicy, którzy pozostali na miejscu, przydzieleni zostali do lokalnych oddziałów żandarmerii. Również większość urzędów podatkowych oraz sądów jest nieczynna.

Szczególnie silne oddziały wojskowe skoncentrowano w pobliżu Fleischau, Jachymow, Altenau, Kraslice, Karlove Vary i Cheb. Główna ściana oporowa wielkiej zapory wodnej w Usti nad Labą, została przez saperów podminowana. Zapora wodna wskutek ostatnich ulewnych deszczów jest całkowicie zapełniona wodą, tak że ewentualne wysadzenie jej w powietrze mogło by pociągnąć za sobą katastrofalne skutki nie tylko dla azerokich połaci kraju w Sudetach, ale także dla saksońskich nizin nad Labą.

Goście szwedzcy i węgierscy przybywają do naszych portów

Na skutek usilnej akwizycji propagandowej prowadzonej w dalszym zapleczu udało się zarządowi portowym Gdańska i Gdyni nawiązać bezpośredni kontakt ze sferami gospodarczymi Węgier i Szwecji.

Jak się dowiadujemy na zaproszenie zarządów portowych przybędzie dnia 20 września br. do Gdańska i Gdyni wyścigówka szwedzka i węgierska celem zapoznania się z portami polskiego obszaru celnego i nawiązania kontaktu szwedzko-węgierskiego.

Mili goście w dniach 20 i 21 września będą gośćmi Rady Portu w Gdańsku, dnia 22 i 23 września zaś Urzędu Morskiego w Gdyni.

Dla osób otyłych i muskularnych, u których występują objawy pełnokrwistości, kilkutygodniowa kuracja prawdziwą naturalną wodą gorzką **Franciszka-Józefa** — pełna szklanka co rano na czczo — jest we wszechmiar wskazana. (11831)

Flaga polska na lotnisku Ypenburg pod Haga

HAGA. W czwartek przybyli na lotnisko Ypenburg pod Hagą uczestnicy raidu Aeroklubu Warszawskiego w liczbie 8 samolotów i 2 szybowców z załogą 17 osób. Na lotnisku powitali lotników polskich m. i. poseł R. P. w Hadze i członek kowie poselstwa.

Na lotnisku Ypenburg powiewa flaga polska.

Droga do Hankau otwarta

TOKIO. Wojska chińskie, które wycofały się ze wzgórz Fukisan na granicy prowincji Anhwei i Honan, pozostawiły na polu walki 4630 zabitych i wielu rannych.

Jak donoszą z Taiuanu, stolicy prowincji Szansi, nad rzeką Zółtą trwa bez przerwy gwałtowny ogień artyleryjski.

Zdaniem japońskich kół wojskowych, po zajęciu miasta Szangteng, dalsze postępy oddziałów japońskich w kierunku Hankau będą w znacznym stopniu ułatwione.

Barcelona w ogniu bomb

BARCELONA (PAT). 3 eskadry samolotów bombardowych z Majorki dokonały nalotu na Barcelonę. Artyleria przeciwlotnicza zmusiła eskadry gen. Franco do wycofania się. Bombowce zrzucały kilkadziesiąt bomb. Padło wielu zabitych i rannych.

Nawałnice i ulewy na wybrzeżu

Po nawałnicy sztormowej na morzu polskim, która trwała trzy dni, nastąpiły ulewne deszcze na wybrzeżu, wskutek czego stan wód w kanałach odwadniających łąki nadmorskie i w rzekach Kaszub znacznie się podniósł. Silnie wzbrały rzeki Płutnica, Piaśnica, Radunia i Czarnawoda.

Do robót fortyfikacyjnych

WIENIEN (PAT). W ostatnich czasach wysłano większą ilość robotników wiedeńskich do zachodniej części Niemiec, gdzie zatrudnieni są przy budowie tamtejszych fortyfikacji.

Nawet słupy żelazne z przystanków tramwajowych na cele wojenne

WIENIEN (PAT). W Wiedniu zniesiono wszystkie żelazne słupy oznaczające przystanki tramwajowe, zastępując je słupami z drzewa. Wobec tego, że w Wiedniu jest około 2.000 przystanków, zaoszczędzono tym samym wielką ilość żelaza.

Już się rozpoczęło sporządzanie list wyborców do Sejmu i Senatu

Kto może głosować i z list jakich obwodów? — Listy należy sprawdzać

WARSZAWA (PAT). W biurze generalnego komisarza wyborczego wzięta do pracy przygotawcza do wyborów do Sejmu i Senatu.

W myśl art. 11 ordynacji wyborczej, przełożony gminy w przeciągu 20 dni po zarządzeniu wyborów do Sejmu sporządza w 3-ch egzemplarzach spisy wyborców do Sejmu oddzielnie dla każdego obwodu głosowania.

Prawo wybierania do Sejmu ma — jak wiadomo — każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24. Art. 3 ordynacji wyborczej mówi o osobach, które nie posiadają prawa wybierania.

Każdy obywatel, mający prawo wybierania, będzie wciągnięty do spisu wy-

borców w obwodzie, w którym zamieszkał w przeddzień zarządzenia wyborów.

Spisy wyborców będą nie później niż 21-go dnia po zarządzeniu wyborów do Sejmu przesłane przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych oraz przewodniczącemu właściwej komisji okręgowej.

Spisy wyborców będą wyłożone w biurze obwodowej komisji wyborczej codziennie 5 godzin, począwszy od dnia 23 do 30 po zarządzeniu wyborów do Sejmu.

Podczas wyłożenia spisów każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu, może je przeglądać, robić z nich wyciągi oraz wnosić reklamacje.

Sensacja muzyczna Polskiego Radia Paderewski będzie koncertował przed mikrofonem dla Polski

WARSZAWA (PAT). Dnia 25 września o godz. 20 wieczorem Polskie Radio transmitować będzie ze studia w Lozannie koncert w wykonaniu Ignacego Paderewskiego.

Decyzja Paderewskiego wywołała olbrzymie wrażenie w całym świecie muzycznym, nie tylko w Europie, ale i w Ameryce.

Paderewski — tak jak Toscanini — dotychczas stale wymawiał się od występowań przed mikrofonem radiowym. Wprawdzie radiosłuchacze polscy mieli już raz sposobność przed sześciu laty słuchać koncertu Paderewskiego przez radio. Wówczas jednak był to koncert transmitowany z jednej z sal koncertowych w Paryżu. Obecny koncert nadany będzie ze studia wyłącznie dla radiosłuchaczy.

Ignacy Paderewski grać będzie w stu-

dio w Lozannie, położonym najbliższym miejscu zamieszkania. Z Lozanny koncert transmitowany będzie do Ameryki północnej, wyłącznie dla stacji należących do towarzystwa N. B. C. oraz do Europy, wyłącznie dla stacji Polskiego Radia.

Koncert Paderewskiego jest tak pierwszorzędnej wagi wydarzeniem artystycznym, że w dniu tym słuchać będą polskich stacji nie tylko wszyscy radiosłuchacze polscy, ale z pewnością cała kulturalna Europa.

Mistrz wykona w czasie koncertu wariacje f-moll Haydna, rondo d-moll Mozarta, Balladę op. 52, Mazurek fis-moll op. 59 i Nocturn fir-dur Chopina, oraz „Śmierć Izoldy“ (ostatnią scenę z „Tristana i Izoldy“) — Wagnera w opracowaniu Liszta.

Togonal

Tabletki Togonal stosuje się:
 w cierpieniach reumatycznych, w migrenie, bólach nerwowych, podagrze, i głowę, grypie i przeziębieniu.
 Tabletki Togonal usmierzają bóle i przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wiedeń stolicą mody niemieckiej

„Szybkie odzyskanie Austrii nie jest wskazane...“

WIENIEN (PAT). Sekretarz stanu ministerstwa gospodarki Brinkmann wygłosił na Targach Wiedeńskich wielką mowę polityczną — gospodarczą. Podkreślił wstępnie nadzwyczajne znaczenie Wiednia, jako miasta targów, które upatrzone zostało przez Rzeszę na stolicę mody niemieckiej.

W sprawie rozwoju życia gospodarczego w Austrii wydał on m. inn. opinię, że nie jest wcale wskazane zbyt szybkie odzyskanie przedsiębiorstw, co mogłoby wstrząsnąć dotychczasową strukturą gospodarczą Austrii.

Regularne bitwy w Palestynie

LONDYN (PAT). Władze administracyjne w Palestynie postanowiły zastąpić rezerwowych policjantów arabskich rezerwowymi policjantami żydowskimi. W ostatnich dniach liczba tych ostatnich wzrosła o 600 nowych ochotników, osiągnęła cyfrę 7800, w czym 4800 uzbrojonych przez rząd palestyński.

W pobliżu Ramallah doszło do starcia pomiędzy silnym oddziałem powstańców, a wojskami brytyjskimi. Piechota

angielska wspomaganą była przez 14 samolotów. Walka trwała do rana. Po obu stronach liczba zabitych i rannych przekracza 100 ludzi.

Jeszcze w bieżącym miesiącu wysłane mają być do Palestyny nowe oddziały wojsk brytyjskich w liczbie 1000 żołnierzy. Wzmocnią one dotychczasowe siły wojsk w Palestynie, wynoszące 7000 żołnierzy, z którymi współpracują dwie eskadry samolotów.

Niepokojący brak wieści o „Polonii II“

Balon belgijski „S-11“ wylądował w Bułgarii

Z Sofii donosi PAT, że w powiecie Idim między Rakitnicą i Kosowem lądował dnia 13 bm. o godz. 3 rano balon belgijski „S 11“, pilotowany przez kpt. Thonnarda i inż. Anderschuerena. Miejsce to znajduje się o kilkadziesiąt kilometrów na wschód od miejsca lądowania balonu „Warszawa II i o sto kilkadziesiąt kilometrów na zachód od miejsca lądowania balonu „LOP“.

Tymczasem o losie „Polonii II“ brak dotychczas wiadomości.

W czwartek radiostacja sowiecka podała wiadomość o lądowaniu dwóch balonów na terytorium Z. S. R. R. w pobliżu granicy polskiej.

Można było przypuszczać, że chodzi tu o „Polonię II“ i „S-11“. Tymczasem ani władze wojskowe ani Aeroklub R. P. nie otrzymał do tej pory potwierdzenia

Najwyższy protektorat nad komitetem obchodu setnej rocznicy urodzin Matejki

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki i Marszałek Smigły-Rydz objęli protektorat nad ogólnopolskim komitetem obchodu setnej rocznicy urodzin Jana Matejki.

Wojewodowie u prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA (PAT). W dniu 16 bm. odbyła się u prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoja - Składkowskiego odprawa wojewodów. Tematem odprawy były aktualne sprawy polityczne i administracyjne.

Przewodniczący sejmiku estońskiego w Warszawie

WARSZAWA. Wczoraj rano przybył z Tallina do Warszawy prof. Uluets, przewodniczący sejmiku estońskiego.

Na dworcu powitali gościa członkowie posejstwa estońskiego, przedstawiciele M. S. Z., Ministerstwa Sprawiedliwości, grupy porozumienia prawniczego polsko-estońskiego i towarzystwa polsko-estońskiego.

Puchar Rafaela dla polskiego lotnictwa sanitarnego

WARSZAWA (PAT). Dnia 15 bm. w lokalu Aeroklubu R. P. odbyła się uroczystość wręczenia polskiemu lotnictwu sanitarnemu pucharu Rafaela, zdobytego w lipcu rb. na międzynarodowych konkursach samolotów sanitarnych w Luxemburgu za najlepszą budowę i urządzenie samolotu sanitarnego.

Puchar Rafaela został ufundowany jako nagroda przechodnia przez francuskiego filantropa Maurice Raphaela w 1929 roku.

Puchar Rafaela Polska zdobywa już dwukrotnie. Pierwszy raz zdobyła go w r. 1933 podczas konkursu samolotów sanitarnych w Madrycie.

Gondola polskiego stratostatu idealnie szczelna

WARSZAWA. W firmie warszawskiej, w której wyprodukowana została gondola stratostatu „Gwiazda Polski“ odbyła się próba szczelności gondoli na ciśnienie powietrza.

W wyniku próby stwierdzono, iż powietrze nie przepuszcza ani szwejkowania poszczególnych części gondoli, ani otwory, t. j. wazy i okienka, a więc — iż gondola jest całkowicie szczelna. Stanowi to duży sukces techniczny ze względu na to, iż po raz pierwszy w Polsce spawano hydrnallium, metal, z którego została wtworzona powłoka gondoli.

„Stratosferyczne“ okazje dla filatelistów

Na czas trwania I Polskiego lotu stratosferycznego w Dolinie Chochołowskiej Dyrekcja Okręgu P. i T. w Krakowie uruchamia w Chochołowie ekspozycję Upt. Zakopane 1, która będzie wyposażona w pamiątkowy datownik z napisem „I-Polski lot stratosferyczny — Zakopane Dolina Chochołowska“.

Filateliści pragnący uzyskać odcisk tego datownika mogą przesyłać w kopertach, adresowanych do ekspozycy Zakopane 1 w Chochołowie, taryfowo opłacone zwykłe listy i kartki pocztowe, które po ostemplowaniu owym datownikiem będą niezwłocznie kierowane wg. podanych na nich adresów.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
POKOJE
 czyste, wygodne, ciche i tanie
 z wodą bież. i telefonem
 w Warszawie, blisko Dw. Gł.
w HOTELU ROYAL
 ul. Chmielna 31.
 Kawiarnia (920) Bezpl. garaż
 XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Już fałszują cyfry wyborcze

Interesujące wprawki prasy Stronnictwa Narodowego

W „Słowie Pomorskim“ ukazał się artykuł p. t. „Plebiscyt milczenia“, omawiający rezultaty ilościowe głosowania w roku 1935. Tendencją tego artykułu jest wywód, że ludność polska prawie nie brała udziału w poprzednich wyborach, głosowały natomiast mniejszości. I na poparcie swych twierdzeń podaje „Słowo“ zestawienie ilości uprawnionych do głosowania i głosujących.

Nie sprawdzaliśmy wszystkich liczb, podanych przez organ prasowy Stronnictwa Narodowego, porzucaliśmy na danych dotyczących województwa po-

morskiego.

„Słowo Pomorskie“ podaje, że było: uprawnionych 565.000 — głosowało 160.000, czyli 28,9%.

Wszystkie trzy liczby są fałszywe. W rzeczywistości bowiem było: uprawnionych 556.860, głosowało 251.852, czyli 45,36%.

Jak widzimy, różnica ogromna i zmieniająca gruntownie obraz rzeczywistości.

Skoro tak Stronnictwo Narodowe przygotowuje się do wyborów, to lepiej, by jego przedstawiciele nie zasiadali w komisjach wyborczych.

Prasa paryska twierdzi:

Rząd praski ukrywa prawdziwy stan rzeczy

PARYŻ. Proklamacja partii Henleina, mówiąca o przyłączeniu krajów sudeckich do Rzeszy, nie wywołała ostrej reakcji prasy francuskiej. Proklamacja ta została potraktowana, jako potwierdzenie, iż kraje sudeckie znajdują się w stanie faktycznej rewolty przeciw Prace i że wiadomości, jakie dochodzą z Pragi na temat sytuacji na obszarze Sudetów, nie dają pełnego obrazu położenia. Fakt ten daje powód do przypuszczeń, iż rząd praski ukrywa przed oczami zachodniej Europy prawdziwy stan rzeczy.

Charakterystyczne jest stanowisko poważnego organu „Intransigeant“, który oświadcza, iż odnosi się wrażenie, że zaburzenia w krajach sudeckich są w poważnej części sprowokowane przez ko-

munistów, którzy chcą w ten sposób wywołać powszechny konflikt europejski. Dziennik dowodzi w dalszym ciągu, że rozruchy na terenie sudeckim rozpoczęły się przede wszystkim w okręgach środkowych, gdzie komunisty posiadają poważne wpływy ze względu na centra przemysłowe.

Modły o pokój w Anglii

LONDYN. (ATE). Arcybiskup Canterbury wydał orędzie, wzywające wiernych do wzięcia udziału w nabożeństwach na intencję pokoju, które odbędą się w dniu 17 bm. Orędzie arcybiskupa stwierdza m. in., że najbliższe dni będą decydujące dla sprawy utrzymania pokoju europejskiego.

Przegląd prasy

Ostatnia szansa pokoju

W dzisiejszym przeglądzie prasy przyjmijmy się tytułom, które tłustym drukiem, obkrzymionymi czcionkami krzyczą z pierwszych stron, że już kruchko było z pokojem i które najlepiej charakteryzują sytuację jaka wytworzyła się w Europie.

Przez wszystkie pisma niby czerwoną nicią przewija się niezmiennie nagłówek „Zbrojne powstanie w Sudetach“

A podkreślają powagę sytuacji wymowne tytuły, które komentują w dobitnych skrótach znaczenie nagłej decyzji premiera Wielkiej Brytanii Chamberlaina, udania się do Berchtesgaden do kanclerza Rzeszy. To

„Wizyta bez precedensu“
Tak nazywa ją „I. K. C.“, widząc w niej „ostatnią szansę pokoju“.

Wyjazd prem. Chamberlaina dowodzi, — pisze dziennik krakowski — jak groźna jest sytuacja, skoro Anglia ucieka się do takiego niespotykanego posunięcia i skoro Londyn nie cofa się przed żadnymi sposobami, aby nie dopuścić do katastrofy.

Chamberlain jest przekonany, że jako najwyższy reprezentant rządu brytyjskiego przedstawi jasno groźbę sytuacji Hitlerowi, zdoła znaleźć z nim płaszczyznę porozumienia.

A na innym miejscu jeszcze raz podkreś-

la niezwykle okoliczności, w jakich doszła do skutku rozmowa w Berchtesgaden:

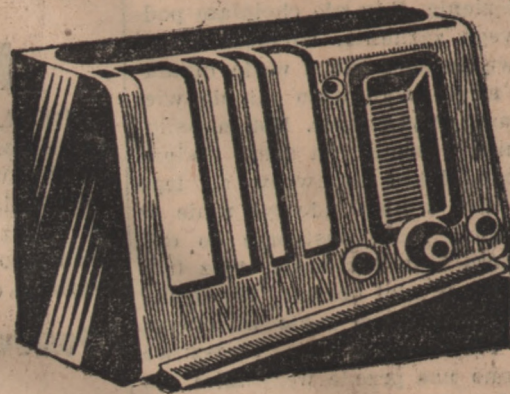
„Audycja“ premiera brytyjskiego Chamberlaina u kanclerza Hitlera jest wydarzeniem bez precedensu w historii europejskiej. Przedstawiciel wielkiego i dumnego imperium Korony Brytyjskiej kieruje prośbę o audiencję do kanclerza obcego mocarstwa i prosi go o możliwie rychłe wyznaczenie terminu tej audycji, po czym na wieść o zgodzie kanclerza siada do samolotu, by odwiedzić swego przeciwnika w prywatnej jego rezydencji, w Berchtesgaden.

Jak poważna jest sytuacja, jeśli przed-

ALLEGRO



OD PIERWSZYCH TAKTÓW
PORYWA SŁUCHACZA



Pełnowartościowa
superheterodyna
4 lampowa!



ELEKTRIT-RADIO

13353

stawiciel wielkiego imperium ucieka się do kroku tak niezwykłego, który może być przez przeciwnika fałszywie rozumiany i interpretowany zgoła opacznie!

Premier brytyjski rzuca na stół ostatnią kartę, by ratować pokój.

Czy ta próba uratowania pokoju się uda — w atmosferze, w której już strzelają karabiny w Sudetach — tego dziś w Europie nikt nie wie.“

„Heroiczną decyzją“

nazywa krok Chamberlaina „Express Poranny“. I taką ocenę wizyty w Berchtesgaden znajdujemy w całej prasie.

O czym się mówi:

W Stronnictwie Pracy nie można narzekać na przerost harmonii. Organ prasowy warszawski „Nowa Rzeczpospolita“ przyjął wieść o rozwiązaniu izb ustawodawczych prawie entuzjastycznie. Inaczej się ustosunkował „Dziennik Bydgoski“, który nagle począł wychwalać poprzednie izby, gloryfikować grupę dawnego B. B. W. R. i dowodzić błędności rozwiązania Sejmu i Senatu.

Wobec powyższego „Obrona Ludu“ powinna się oświadczyć przeciw rozwiązaniu izb ustawodawczych i za udziałem w wyborach.

Wówczas prasa Stronnictwa Pracy odzwierciadlała by „całokształt“ opozycyjnych poglądów na sprawę wyborów.

W gmachu Ligi Narodów w Genewie coraz rzadziej bywają politycy. Nie przeszkadza to, międzynarodowej biurokracji genewskiej podejmować uchwały, które nikogo nie interesują. Ostatnio obradowała komisja uzbrojeniowa, która postanowiła przyspieszyć wysiłki nad wprowadzeniem ograniczenia zbrojeń. Przyspieszyć wysiłki — w języku ligowym oznacza wygłoszenie jeszcze jednego przemówienia lub spożycie nadprogramowego śniadania.

Jak się dowiadujemy, na obszarach wschodnich III Rzeszy zamieszkałych zwarcie przez ludność polską, nowe tablice z czysto niemieckimi nazwami miejscowości, zmienia się na tablice z nazwami miejscowości, pisanymi w języku niemieckim i polskim.

Powodem tych zarządzeń jest konieczność umożliwienia ruchów wojska, ponieważ na mapach sztabowych widnieją nadal stare polskie nazwy miejscowości.

Polska się uprzemysławia. W ciągu ostatnich trzech lat przybyło 67 wielkich zakładów pracy, prawie 3000 średnich i wreszcie ponad 47000 małych zakładów przemysłowych.

Trzeba przyznać, że jest to efekt niemały. Wzrost liczebny zakładów przemysłowych w ciągu minionego trzylecia procentowo przedstawia się następująco: wielkie + 11,1 proc., średnie + 13,3 proc., małe + 27,6 proc.

Okres wyborczy już się

rozpoczął. Wybory w każdym państwie i każde wybory są poważnym przeżyciem narodowym, zabierają bowiem głos obywatela, by stwierdzić swą wolę. Tegoroczny akt głosowania ma jeszcze inną szczególną wymowę, która wysoko podnosi jego znaczenie dla przyszłego układu stosunków w państwie i wytyczenia jego linii rozwojowych na przyszłość.

Nie ulega mianowicie wątpliwości, że izby poprzednie nie odzwierciadlały całej opinii publicznej, że w swym składzie były dość jednostronne. Z drugiej — nie należy zapominać, że ta jednostronność była efektem parlamentarnego systemu, który swój negatywny wyraz znalazł w powstrzymaniu się części społeczeństwa od udziału w wyborach roku 1935.

To jeden z elementów dzisiejszej sytuacji.

Ale jest i drugi, który stał się właśnie momentem decydującym dla rozwiązania Sejmu i Senatu.

Otóż naród polski pod wpływem konieczności zewnętrznych nie może sobie pozwolić na długotrwałe spory, których bezpłodność, a nawet dalekoidąca szkodliwość została dobitnie w ostatnich latach wykazana.

Zaznaczyć również należy, że napię-

Jedyna droga

cia tych sporów w sferach rządów partyjnych i w samym społeczeństwie różnią się ogromnie. Wraz ze wzrostem poczucia narodowego Polacy stali się sobie znacznie bliżsi bez względu na tęczę przekonań partyjnych. W obecnych zaś warunkach międzynarodowych moment najszerzej współpracy społeczeństwa jest celem najważniejszym, któremu muszą ustąpić względy partykularne. Współpraca bowiem w działaniu, solidarność opinii polskiej są imperatywami, zarówno ze względu na naszą siłę w dniu dzisiejszym, jak i możliwości rozwojowe na przyszłość. To są wymogi czasu i konieczności państwowych. W Polsce nie podlegają już one dyskusji merytorycznej, chodzi tylko o drogę do tego celu wiodącą.

Właśnie tę drogę wskazał Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Składa się ona niejako z trzech etapów.

W pierwszym etapie została już usunięta jedna z przeszkód na drodze do konsolidacji narodowej: rozwiązanie niepopularnych izb ustawodawczych. W drugim zaś będzie zlikwidowana druga przeszkoda, jaką stanowiła obecna ordynacja wyborcza. Nowy Sejm bowiem po spełnieniu swych zwykłych obowiązków

Dopiero od czasu, gdy
poznałam „Karo-Franck“,



szłam w ogóle przyspy do towej. Koski są tak praktyczne, przy czym kawa smakuje zawsze równie dobrze. Dlatego do każdej kawy nawet do najlepszej, i szczególnie do najlepszej należałoby

Karo-Franck
przygotowana w kostkach

ma przystąpić do głównego swego zadania: zmiany ordynacji wyborczej. Trzecim zaś etapem będą

wybory do następnego Sejmu i Senatu, gdy już nie będzie żadnych przeszkód na drodze do powszechnej współpracy.

Nawet najbardziej zatwardziały pesymista, ale pozbawiony złej woli, musi przyznać, że jest to bodaj jedyna droga umożliwiająca stronnictwom opozycyjnym wyjście z dotychczasowego impasu. Jakikolwiek bowiem próby wcześniejszej zmiany ordynacji wyborczej przez ostatnio rozwiązany Sejm i Senat musiały spełzną na niczym. Właśnie bowiem zrzębem tradycji tamtych izb była obowiązująca ordynacja wyborcza. A w okresie bezsejmowym Pan Prezydent R. P. nie ma uprawnień do zmiany ordynacji wyborczej.

Jak się poszczególnie stronnictwa polityczne ustosunkują względem tego wskazania, to już ich sprawa i powiedzmy odrazu: drugorzędna. Jeżeli zechcą dolożyć wysiłku, by drogę wskazaną przez Pana Prezydenta przebiec najprędzej — tym dla Polski lepiej. Jeżeli niektóre z nich usuną się z pod tego obowiązku, tym dla nich samych gorzej.

Spoleczeństwo polskie swym niezawodnym instynktem narodowym wiedzione, pójdzie niewątpliwie za głosem Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

Tortury w Barcelonie

SEWILLA — (KAP) Narodowe pismo „El Castellano” zamieszcza opowiadanie pewnej Francuzki, niejakiej Charlotte Vigneran, która dłuższy czas przebywała w więzieniach barcelońskich. Oto jej opowiadanie w streszczeniu:

„Przed 6-ciomą miesiącami zostałam aresztowana w Barcelonie ponieważ ukrywałam w moim mieszkaniu pewnego Meksykańczyka, którego władze poszukiwały za sympatie dla narodowców. Zabrano nas obojga do więzienia. Gdy nie chciałam podpisać fałszywego zeznania, wpakowano mi siłą całą głowę do naczynia z wodą mydlaną. Te parę minut wydawało mi się wiekiem. Straciłam przytomność. Potem usiłowano ponownie wymusić na mnie podpis. Opór mój rozwścieklił oprawców do tego stopnia, że jeden z nich uderzył mnie w twarz. Zawleczono mnie następnie do celi więziennej, która była tak mała, że z trudem mogłam się w niej obrócić. W więzieniu kobiecym, do którego mnie niebawem przewieziono, oczekiwały mnie straszliwe tortury. Męczono nas przede wszystkim głodem. Dziennie dawano nam zaledwie 50 gramów chleba. Do picia miałyśmy jakąś wstrętną, cuchnącą wodę, mającą zastępować zupełną. Codziennie umierał ktoś w więzieniu z wycieńczenia. Dozorcy więzienni traktowali nas brutalnie, jak gdybyśmy były najpotworniejszymi przestępczyniami. Jak się dowiedziałam od towarzyszek, wiele kobiet zostało skazanych na krzesło elektryczne. Jednakowoż nie zabijano ich, lecz tylko w wyrafinowany sposób torturowano za pomocą prądu. Prócz 900 kobiet w więzieniu tym znajdowało się 35 dzieci.

Brazylia kupuje koronę od królewskich spadkobierców

PORTO ALEGRE (PAT). Donoszą z Rio de Janeiro, że rząd federalny nabydzie od spadkobierców byłej rodziny królewskiej złotą koronę króla Piotra II. Komisja szacunkowa, powołana do życia w swoim czasie, oceniła ten cenny obiekt na milion sto trzy tysiące milrejsów — jako wartość kruszcu i na dodatkowy milion milrejsów wartość historyczną. Prezydent Vargas polecił nabyć koronę tylko za cenę wartości rzeczywistej.

Masowa dezercja Niemców sudeckich

PRAGA. Z Eger donoszą o dalszych masowych dezercjach z wojska czeskiego żołnierzy Niemców, którzy nie chcą walczyć przeciwko swym rodakom.

Strajk generalny na obszarze Sudetów

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że na obszarze Sudetów ogłoszony został strajk generalny. W Reichenbergu wszystkie przedsiębiorstwa zostały zamknięte, a robotnicy opuścili fabryki. Nie wychodzą już nawet dzienniki.

Krażowniki amerykańskie na wodach angielskich

LONDYN (ATE). Krażownik amerykański „Nashville”, który przybył przed dwoma dniami z wizytą kurtuazyjną do Anglii i znajdował się w porcie Portland, w południowej Anglii, na rozkaz admiralricji amerykańskiej opuścił Portland i udał się do Gravesend, portu przy ujściu Tamizy.

„Nashville” jest krażownikiem najnowszej typu o pojemności 10.000 ton. Drugi krażownik tego samego typu „Honolulu” ma przybyć do Gravesend 22 września b. r.

Biskupin można zwiedzać do 5 października

W związku z licznymi zapytaniami dotyczącymi się zwiedzania wykopalisk w Biskupinie, Ekspedycja Wykopaliskowa U. P. donosi, że można je zwiedzać tylko do dnia 5 października br.

W roku bieżącym zwiedziło prasłowiański gród prawie 25 tysięcy osób, w tym znaczna ilość osób z zagranicy.

Prace wykopaliskowe są w pełnym toku.

Gdy wreszcie stanęłam przed sądem, ujrzałam mego Meksykańczyka, który także przeszedł przez istne piekło. Gdy, umęczony wielogodzinnym badaniem usiłował zasnąć, lano mu wiadrami zimną wodę na głowę. Gdy spotkałam go znacznie później, już po moim uwolnieniu, w Perpignan (we Francji) bliźni po ranach, wyniesionych z hiszpańskich więzień, jeszcze mu się nie zagoiły.

Nowe zaburzenia w Czechosłowacji

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Eger: W czwartek doszło na obszarze sudecko-niemieckim do szeregu dalszych zaburzeń. Władze dokonały licznych aresztowań. Liczba zabitych po stronie sudecko-niemieckiej wzrosła do 35.

Posłowie i funkcjonariusze SDP w areszcie

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Karlsbadu, że według wiadomości z oficjalnych kół czeskich, w Czechosłowacji aresztowano szereg po-

Na cmentarzu we Wtelnie pod Bydgoszczą stanie pomnik-grobowiec L. Wyczółkowskiego

Bydgoska Rada Artystyczno-Kulturalna apeluje do ofiarności wielbicieli zmarłego mistrza

Komitet uczczenia ś. p. Leona Wyczółkowskiego pozostający pod przewodnictwem rektora warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych Jastrzębowski — przekazał realizację budowy pomnika grobowca wielkiego artysty na cmentarzu we Wtelnie pod Bydgoszczą bydgoskiej Radzie Artystyczno-Kulturalnej.

W wyniku rozpisane go przez Komitet konkursu na grobowiec, nadesłano kilkanaście prac, z których wybrano do wykonania projekt arch. Tichy'ego z Warszawy.

Model grobowca przedstawia płytę z młotkowanego granitu wysokości 30 cm., na której epoczywa krzyż równoramienny z polerowanego na czarno granitu wysokości również 30 cm. Górne ramię krzyża ujęte jest w dwa bloki granitowe, pokryte taką samą belką poprzeczną, na której wyryte jest nazwisko „Wyczółkowski” w literach o 30 cm. wysokości. Grobowiec w tylnej swej części ma wysokość ok. 2 m. Wykonanie grobowca powierzono bydgoskiemu artyście rzeźbiarzowi p. Trieblerowi.

Obecnie Rada Artystyczno-Kulturalna w Bydgoszczy, która wzięła na siebie realizację tego dzieła, apeluje do wszystkich przyjaciół zmarłego mistrza i miłośników sztuki o przyjęcie z pomocą w zebraniu potrzebnych na ten cel funduszy. Ofiary należy przekazywać do K.K.O. miasta Bydgoszczy na konto budowy grobowca Leona Wyczółkowskiego.

Na bieżni, boisku i ringu

Jesienne zawody konne w Toruniu

Niezwykle ruchliwe i czynne Koło Sportu Konnego C. W. Art. w Toruniu organizuje z ramienia Pomorskiego Tow. Zachęty do hodowli koni „Jesienne zawody konne”.

Zawody otartym zwycięzajem odbędą się na hipodromie za Dyrekcją Kolei Państwowych w dniach 1 i 2 października.

W programie przewidziane są następujące konkursy:

1) Otwarcia w dwóch seriach o nagrody w łącznej sumie 1400 zł.

2) Młodych koni, ogólna suma nagród 600 zł.

3) Konkurs zwykły (Handicap B) ogólna suma nagród 900 zł.

Zawody zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie, ze względu na udział najlepszych jeźdźców Polski wraz z olimpijską grupą jeźdźców grudziądzkich, którzy w przejeździe na zawody konne w Warszawie, zatrzymują się w Toruniu.

Miłośnicy sportu konnego niewątpliwie z radością powitają nową imprezę jeździecką.

Zgłoszenia wraz z wpisowym kierować należy do Koła Sportu Konnego C. W. Art. w Toruniu do dnia 24 bm. godz. 15.

Kajakowe mistrzostwa Polski KPW

Z polecenia zarządu okręgu pomorskiego KPW klub sportowy KPW „Pomorzanin” organizuje w niedzielę, 18 bm. w Toruniu na Wiśle regaty kajakowe o mistrzostwo Polski KPW. Równoległe do biegów w konkurencjach KPW odbędą się biegi międzyklubowe, do których mają dostęp wszystkie kluby zrzeszone w Polskim Związku Kajakowym. Zawody te są punktowane przez Polski Związek Kajakowy.

W programie przeszło 20 biegów krótko i długodystansowych: dwójki wyścigowe, jedynki wyścigowe, czwórki wyścigowe, dwójki turystyczne, dwójki turystyczne mieszane — seniorów, juniorów i pań.

Zawody zgrupują na starcie elitę kajakowców polskich, z Prassówną, Langiem, Lisieckim i Błaszkiwiczem na czele. Zawody rozpoczną się o godz. 9.30.

Wstęp dla publiczności za minimalną opłatą przez Ośrodek Sportów Wodnych — obok mostu kolejowego.

Kurs dla sanitariuszy sportowych organizuje Miejski Ośrodek WF

Dla zapewnienia organizacjom WF i PW oraz sportowym przeszkolonych sanitariuszy, którzy będą zdolni do udzielenia pierwszej pomocy w razie zaistnienia nieszczęśliwych wypadków, zwłaszcza w czasie imprez sportowych; Miejski Ośrodek W. F. w Toruniu w porozumieniu z komendantem Okr. Ośr. WF organizuje kurs dla sanitariuszy i masażystów sportowych.

CEL KURSU

Wyszkolenie sanitariuszy sportowych, których obowiązkiem będzie udzielenie pierwszej pomocy na wypadek nieszczęśliwego wypadku w czasie: zawodów sportowych czy treningów, opiekowanie się apteczką i sprawowanie nadzoru nad higieną w organizacjach wf i pw oraz sportowych.

PROGRAM KURSU

Program kursu obejmuje następujące przedmioty: a) anatomia i fizjologia, b) higiena osobista i sportowa, c) pierwsza pomoc w nagłych wypadkach; 1) teoria, 2) zajęcia praktyczne: opatrunki, unieruchomienie kończyn, transport chorych, sztuczne oddechanie; d) apteczki, leki i ich użycie, e) masaż sportowy.

EGZAMIN

Na zakończenie kursu odbędzie się egzamin, a absolwentom po zdaniu egzaminu z wynikiem po-

stów i funkcjonariuszów partii Niemców sudeckich. Niebawem mają oni stawić się przed sądem.

Fala aresztowań w okregach sudeckich

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Eger, iż na całym obszarze sudeckim rozpoczęła się fala aresztowań funkcjonariuszy partii niemiecko-sudeckiej. Duża liczba Niemców sudeckich przebrana została siłą w mundur wojskowy i przewieziona do obszaru czeskiego.

myślnym zostaną wydane zaświadczenia z odbytego kursu.

Organizacjom, które kursu tego nie obeśia będą przydzielone boiska na imprezy łącznie z sanitariuszami przeszkolonymi, obciążając daną organizację dodatkowymi opłatami na opłacenie przydzielonych sanitariuszy.

Największy mecz sezonu piłkarskiego Polska—Niemcy

Kapitan związkowy PZPN Kaluża o zmianach w drużynie niemieckiej

Na skutek wiadomości o zmianie linii ataku piłkarskiej reprezentacji Niemiec na mecz z Polską, przedstawiciel P. A. T-a udał się do kapitana związkowego PZPN p. Kaluży z zapytaniem, co sądzi o tej zmianie.

Zmiana Lehnera na wiedeńczyka Stroh — mówi p. Kaluża — oznacza silne wzmocnienie ataku niemieckiego, w którym grać będzie aż trzech wiedeńczyków obok drezdeńczyka Schoena, wykazującego cechy szkoły wiedeńskiej i przebojowca Gauchela. Przesunięcie Schoena na pozycję lewego łącznika obok Pessera nie jest przypadkiem, gdyż para ta, jak podaje ostatni numer „Fussbalwoche”, w meczu treningowym okazała doskonale zrozumienie i zgranie.

Przegrupowania w ataku niemieckim nie są — twierdzi p. Kaluża — momentem, który by miał wpłynąć na zmiany w zespole polskim. Przegrupowania te stawiają jednak przed polską defensywą

Wydane i zajęcia praktyczne na powyższych kursach odbywać się będą pod kierunkiem lekarzy poradni sportowo — lekarskiej w Okręgowym Ośr. WF ul. Wały w godzinach wieczornych.

Zgłoszenia należy kierować do Miejskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Toruniu — Ratusz — pokój 3 do dnia 17 bm.

zwiększone zadania. Peterek pozostanie kierownikiem ataku. Jego bojowość, dobra gra głową i szybkość oraz zgranie ze współpartnerami, to zalety, które mają swoją wagę i znaczenie przy Goldbrunerze na środku pomocy niemieckiej.

Gdyby Niemcy zdecydowali się obsadzić stanowisko środkowego pomocnika przez Mocka, wówczas tylko zachodziłaby ewentualność wstawienia Szerfkego na środek polskiego ataku, gdyż przy zawodniku o typie ofensywnym jakim jest Mock, miałby Szerfke większą swobodę działania.

Kapitan związkowy p. Kaluża wraz z piłkarzami krakowskimi Madejskim i Górą wyjechali z Krakowa w piątek o godz. 11 przed południem. Punkt zborny drużyny polskiej jest w Katowicach, skąd o godz. 12.30 nastąpi wyjazd całej ekspedycji do Niemiec.

Sylwetki naszych piłkarzy

Edward Madejski (niestowarzyszony) bramkarz. Student — 24 lata. 7 razy reprezentował barwy polskie. Debiutował na meczu z Jugosławią w Belgradzie w r. 1936. Grał w meczach zwycięskich ze Szwecją i Irlandią, w remisowych ze Szwajcarią i w przegranych z Rumunią, Jugosławią i Brazylią.

Władysław Szczepaniak — (Polska — W-wa) kapitan drużyny i prawy obrońca. 22 razy w reprezentacji. Lat 23 — urzędnik. Pierwszy raz grał w r. 1930 ze Szwecją. Do tej pory występował na pozycjach prawego obrońcy, środkowego pomocnika i prawego skrzydłowego.

Artur Galecki (LKS — Łódź) lewy obrońca, urzędnik, lat 32. Grał 17 razy. Po raz pierwszy w r. 1928 z Czechosłowacją.

Wilhelm Góra (Cracovia — Kraków) prawy pomocnik. Lat 22. Urzędnik. Grał w barwach polskich 9 razy. Pierwszy raz w r. 1935 z Lotwą.

Erwin Nytz (Polska — Warszawa) środkowy pomocnik. 24 lata. Urzędnik. Debiutował w r. 1937 na meczu z Danią. Grać będzie po raz piąty.

Ewald Dytko (Dąb — Katowice) lewy pomocnik, lat 24. W reprezentacji po raz 17. Pierwszy jego występ w barwach państwowych w r. 1935 na meczu z Jugosławią.

Wilhelm Piec (Naprzód — Lipiny) prawoskrzydłowy. Liczy sobie lat 23, urzędnik fabryczny. 19 razy w reprezentacji. Debiut w r. 1935 z Jugosławią.

Leonard Piótek (AKS — Chorzów) — prawy łącznik. Urzędnik magistratu chorzowskiego — lat 25. W reprezentacji będzie grał po raz dziewiąty. Debiut z Lotwą w r. 1938.

Szerfke (Warta — Poznań) środkowy napastnik. Ma za sobą 12 meczów międzypaństwowych. Po raz pierwszy wystąpił w szranki reprezentacji w r. 1932 na meczu z Lotwą.

Ernest Willimowski (Ruch — Wielkie Hajduki) — lewy łącznik. Lat 21. Kreslarz w hucie „Batory”. Gra po raz czternasty. Debiutował w r. 1934 na meczu z Danią.

Gerhard Wodarz (Ruch — Wielkie Hajduki) — lewy skrzydłowy. 23 lata. Urzędnik w hucie „Batory”. W reprezentacji grał rekordowo, bo już 25 razy. Pierwszym jego meczem było spotkanie Polska — Rumunia (1932 r.).

85 MECZÓW NASZYCH PIŁKARZY

Po 10 razy ze Szwecją (5 wygr., 1 remis, 4 porażki), i z Jugosławią (5 wygranych, 5 porażek). 8 razy z Rumunią (2 wygr., 4 remis, 2 porażki), 7 razy z Lotwą (5 wygranych, 2 remis), 6 razy z Węgrami zaw. (6 porażek), 5 razy z Czechosłowacją zaw. (5 porażek), 4 razy z Finlandią (2 wygrane, 1 remis, 1 porażka).

Po 3 razy z: Węgrami amat. (2 wygrane, 1 porażka), Czechosłowacją amat. (1 remis, 2 porażki), b. Austrią amat. (2 wygrane, 1 porażka), Estonią (2 wygrane, 1 remis), Turcją (3 zwycięstwa), Danią (1 wygr., 2 przegrane), Belgią (1 wygr., 2 przegrane).

Po 2 mecze z: b. Austrią zaw. (1 wygr., 1 porażka), Norwegią (1 wygr., 1 porażka).

Po jednym meczu z: USA (3:3), ze Szwajcarią (3:3), Irlandią (6:0), Brazylią (5:6). W sumie 23 przeciwników.

BILANS MECZÓW Z NIEMCAMI

1934 Berlin Polska — Niemcy 0:1
1935 Warszawa Polska Niemcy 2:5
1936 Wrocław Polska — Niemcy 0:1
1937 Warszawa Polska — Niemcy 1:1
1938 Kamienica Polska Niemcy ?

Transmisja radiowa meczu Polska—Niemcy

Polskie radio transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie mecz piłkarski z Niemcami o godz. 15.50.

Sprawozdawcą będzie p. Ludomir Budziński, znany sprawozdawca radiowy z czasów olimpiady berlińskiej.

Pokój czy wojna?

Chamberlain u Hitlera

W dwadzieścia lat po powstaniu Czechosłowacji państwo to znalazło się w sytuacji, której określać chyba nie trzeba....

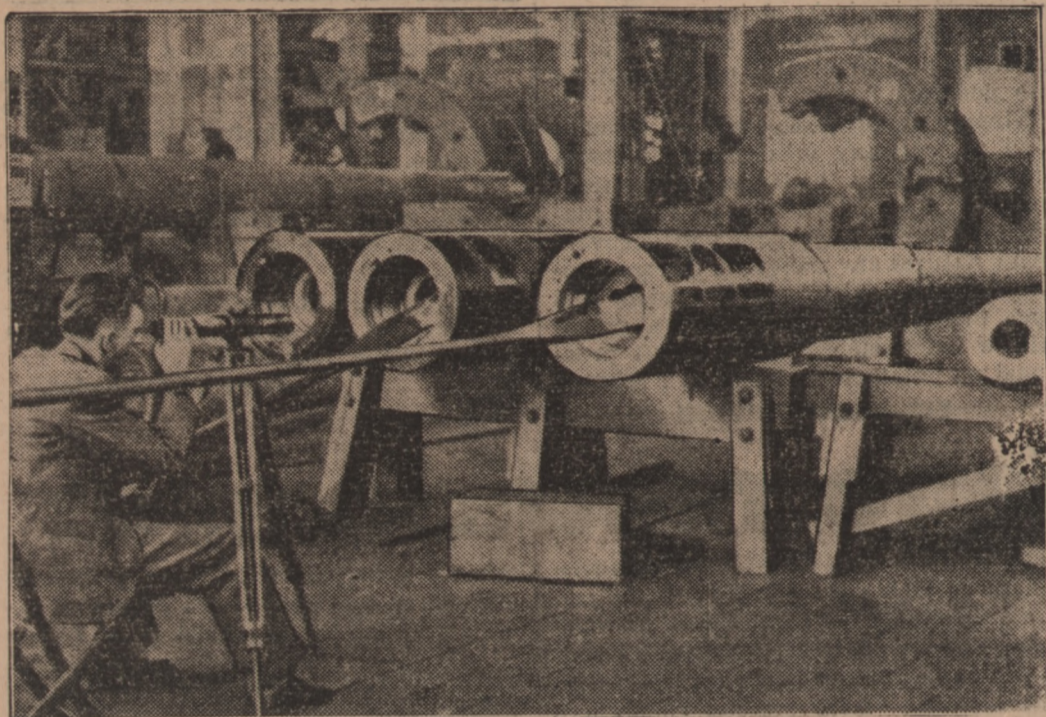
A zdawało się przecież, że narodziny tego państwa dokonały się pod o wiele szczęśliwszymi auspicjami, niż wskrzeszenie niepodległej Polski. Nigdy w ciągu czterech lat wojny światowej ani jeden żołnierz wrogiej armii nie przestąpił jego terenów; w czasie wojny Czechy były austriackim C. O. P.-em; nie było tam tych spustoszeń, które na ziemiach polskich sprawiły zmagania wojenne;

prowadzili taką politykę jak Czechosłowacja?

Bo jaka była linia polityki zagranicznej Pragi?

Jeśli chodzi o „możnych tego świata”, o wielkie mocarstwa, nie zdołała się Czechosłowacja wyzwolić z roli — wasała. Praga wciąż pozostała „klientem”, żyła wiarą w „protekcję” — i przegrała politycznie.

A jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne, czyż zdobyła się na mądrą, racjonalną politykę? Chyba dzisiejsza postawa i Niemców sudeckich i Słowaków i Wę-



Gorączkowa praca w fabrykach broni. Na armaty przetapia się nawet żelazo.. parkany. A wyścig zbrojeń wciąga w swój wir wszystkie państwa świata.

wszystkie fabryki dymyły ze swych kominów; role nie były zniszczone okopami, dworce kolejowe nie były spalone; kwestia „odbudowy miast” nie istniała tam w ogóle. Z majątku narodowego Czechosłowacja nic nie uroniła.

Byli u nas tacy, którzy nam kazali spoglądać na politykę zagraniczną Czechosłowacji, jako godny naśladowania wzór. Oczywiście czynili to ci, dla których wszystko, co w Polsce, jest złe, i polityka i ludzie rządzący. Ci, którzy nie wyzwolili się z kompleksu niższości i słabości.

Dzisiaj tym wszystkim możemy powiedzieć, jak bylibyśmy wyszli, gdybyśmy

Obowiązkowa nauka ateizmu w szkołach sowieckich

W Sowietach z początkiem roku 1939 we wszystkich szkołach będzie wprowadzony obowiązek nauki bezbożnictwa. W związku z tym przygotowuje się już obecnie przyszłe siły nauczycielskie w „Pedagogicznym Instytucie dla kształcenia nauczycieli bezbożnictwa”. (KAP)

Srebro z hiszpańskich kościołów płynie do Rosji

Prasa francuska donosi, że do Havru z Barcelony nadzedł duży transport srebra (80 ton), który został przeladowany na okręt sowiecki i przewieziony do ZSRR. Srebro to ma pochodzić z ograbionych kościołów hiszpańskich i ma być zapłatą za otrzymany materiał wojenny.

Bezbożnicy sowieccy burzą historyczne zabytki Samarkandy

Z Moskwy donoszą, że bolszewicki zarząd miasta Samarkandy, niegdyś stolicy słynnego władcy Mongołów Timura, zwanego na Zachodzie Tamerlanem, postanowił przystąpić do zburzenia sławnego historycznego meczetu Szach-i-Sinds, wspólnego zabytku sztuki azjatyckiej z XIV wieku, ozdobionego przepięknymi majolikami. Obok tego meczetu wznosi się z tej samej epoki pochodzące mauzoleum Guri-Emir z nefrytowym sarkofagiem Tamerlana. Powodem burzenia tego wielkiej wartości zabytku historycznego i artystycznego są rzekomo „względy komunikacyjne”, w istocie jednak idzie o to, by usunąć z powierzchni ziemi budowlę, która dla muzułmanów Azji jest wielką świętością.

grów i polskiej mniejszości za Olzę nie świadczy, by linia wewnętrzno-polityczna Pragi była mądra i racjonalna...

Przez 20 lat Praga wszystko czyniła, by doprowadzić do obecnego chaosu u siebie.

Przez 20 lat myśmy wszystko czynili, by właśnie tego uniknąć, i traktowania jako „klientów” przez możnych tego świata i chaosu wewnętrznego.

Bo myśmy twardo obstawali przy zasadzie: **nic o nas bez nas!**

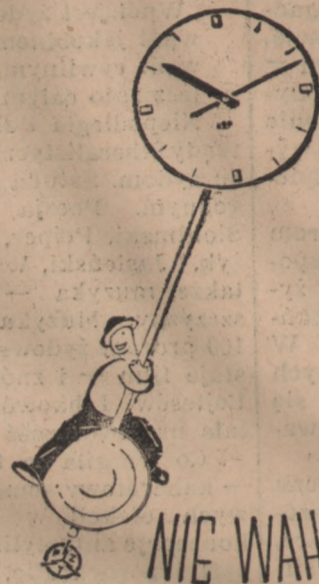
Myśmy pozawierali pakt o nieagresji zarówno z sąsiadem z Zachodu jak i ze Wschodu z własnej nieprzymuszonej woli — nawet wbrew woli innych — drogą odwoływania się do Genewy lub do mocarstw innych.

Gdy dzisiaj widzimy, jak to mocarstwa są gotowe bronić Czechosłowacji do ostatniej kropli krwi... czeskiego żołnierza — bo przecież o 3 miliony Niemców sudeckich, czy o 7 milionów Czechów nie będzie się rozpętywało „wojny europejskiej” — to myśmy sobie już od dawna uświadamiali, że gdyby poszło o 2 miliony Polaków na Pomorzu, czy o 200 tysięcy naszych rodaków za Olzę, to i owszem: sojusznicy „poparliby” nas do ostatniej kropli krwi żołnierza... **polskiego.**

Nie imponowały nam słowa i obietnice, imponowała nam własna siła i własna wola obrony najświętszej własności.

Przypominamy sobie scenę w Genewie, kiedy to Józef Piłsudski, usuwając na bok „interwencję” mocarstw, całe kłębówisko „dyplomatyczne” Ligi Narodów wprost do oczu przeciwnika rzucił: **Pokój czy wojna?**

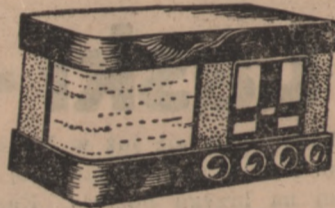
A czyż premier Chamberlain w tej



NIE WAHAJ SIĘ

MASZ PRAWO MIEĆ DOBRY ODBIORNIK — ZĄDAJ

ECHO



TYP 128-Z NA PRĄD ZMIENNY. LUKSUSOWY ODBIORNIK 3 LAMPOWY, 2 PENTODY I LAMPĄ PROSTOWNICZĄ, 3 ZAKRESY FAŁ. GŁOŚNIK DYNAMICZNY.

ZŁ. 225.- ZA 60T.



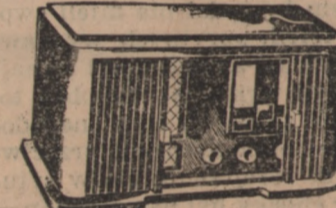
TYP 129-Z NA PRĄD ZMIENNY. 3 LAMPOWY ODBIORNIK, 3 PENTODY I LAMPĄ PROSTOWNICZĄ, ZASIĘG IMPONUJĄCY.

ZŁ. 185.- ZA 60T.



TYP 134-B BATERYJNY, 3 LAMPOWY ODBIORNIK, BARDZO EKONOMICZNY W EKSPLOATACJI. ZASIĘG EUROPEJSKI.

ZŁ. 170.- ZA 60T.



TYP 241-B BATERYJNY, LUKSUSOWY, 4 LAMPOWY ODBIORNIK, 2 OBWODY, 3 ZAKRESY FAŁ. DUŻY GŁOŚNIK DYNAMICZNY.

ZŁ. 270.- ZA 60T.

RATY DO 15 MIESIĘCY. SPRZEDAŻ W CZOŁOWYCH SKLEPACH RADIOWYCH.

1235

chwili czyni co innego? Czy nie stawia tego samego pytania? Nie kopiuje — choć mimowoli — pierwowzoru polskiego, naturalnie w innej proporcji i w innych warunkach?

To też zbieramy dzisiaj owoce tej właśnie polityki, nad którą nosem kręcili i kręca jeszcze u nas panowie z „Robotnika”, „Kurierza Warszawskiego” czy Frontu Morges, którą uznawali za „złą”, bo... nie szła po linii lenniczej w stosunku do mocarstw zachodnich.

I dlatego też mimo wirów, kłębujących się na świecie i przemian, dokonujących się w stanach posiadania na obcych terenach, możemy z całym spokojem wewnątrz kraju pracować i tworzyć, możemy inwestować miliard na rozbudowę kraju, możemy rozwijać nasz port na Bałtyku i wznosić potężny Centralny Okręg Przemysłowy, możemy utrzymać stałość naszej waluty i równowagę naszego budżetu. Możemy w spokoju regulować wszystkie nasze sprawy wewnętrzne, ba, nawet z całym spokojem

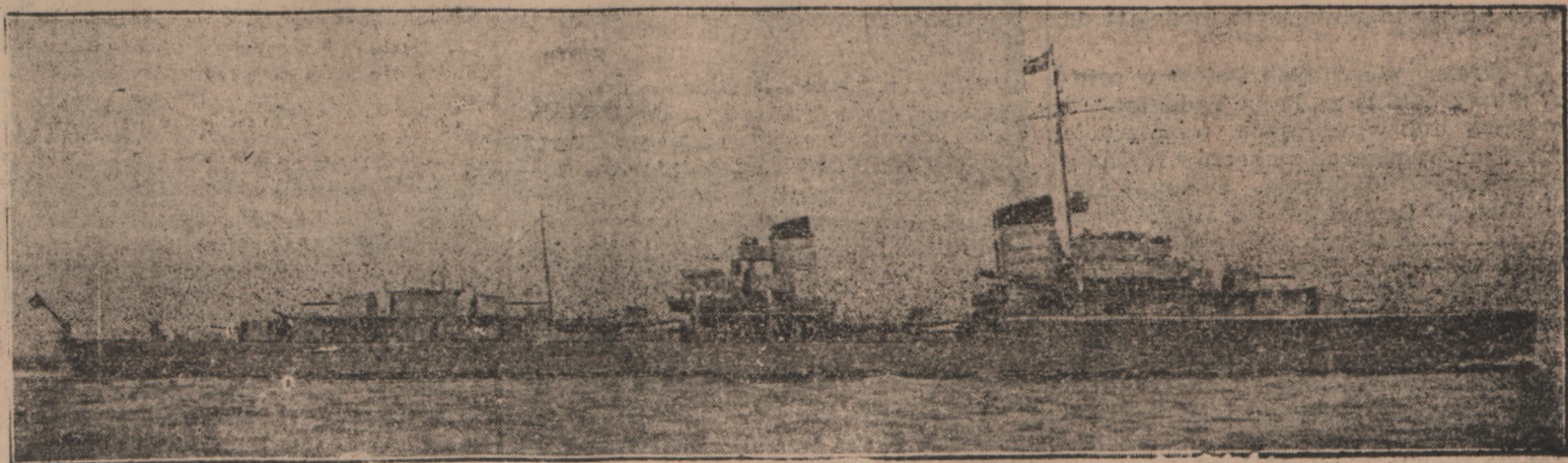
powoływać 700.000 obywateli do pieczy nad samorządem, a również w pełni spokoju odnawiać skład izb ustawodawczych, rozpisywać wybory do samorządu. Spokoju naszego nie zmacą i to, że np. pewne środowiska polityczne — endecja czy inni — ostaną w domu, gdy społeczeństwo pójdzie do urny wyborczej...

Czechosłowacja prowadziła przez 20 lat politykę, dla której w języku niemieckim jest określenie: „Katastrophenpolitik”. Zbiera też owoce tej polityki...

Wczoraj Runciman, człowiek obcy z Zachodu, kontrolował rokowania jej rządu z jej obywatelami.

Dzisiaj Chamberlain u Hitlera radzą nad jej losem. Siła, na której opierała się polityka tego państwa przestała być siłą realną, gdy przyszło do wypadków groźnych.

My możemy dzisiaj rozpisywać nowe wybory, a nasze partie opozycyjne mogą radzić nad problemem, czy wezmą w nich udział!



Najnowszy typ kontrtorpedowca niemieckiego o wyporności 1025 ton.

W cztery oczy ze sztuką

Dwie mniejszości w kulturze polskiej

Ostatnie wydarzenia polityczne w Europie wyrosły niewątpliwie z zagadnień mniejszościowych. Czechosłowacja, kraj zróżniczkowanych konfliktami — mniejszości, jest najbardziej przekonującym przykładem, że zagadnienie grup narodowościowych w państwie wymaga solidnego rozpatrzenia i zabezpieczenia.

Mniejszości narodowe, mimo tej skromnej nazwy: „mniejszość“, w akcji zespolonej i agresywnej mogą się stać w życiu naczelnej grupy narodowej w państwie nielada niebezpieczeństwem. W historii państw nawet absolutystycznych wibrujące grupy narodowe stawały się przyczyną wielu zadrażeń, wywoływały nieraz groźne fermenty.

Nasz dział nie może używać kategorii politycznych. Ale zagadnienie mniejszości wiąże się, szczególnie u nas w Polsce, ze sprawami kultury, i to tak nawet silnie, że widzi się w przejawach życia artystycznego odrębne, specyficzne zjawiska, których geneza łączy się z nierozdzielnie z oddziaływaniem mniejszości. Dwie mniejszości w Polsce wywierają dziś znany wpływ na kulturę. To mniejszość żydowska i niemiecka.

Żydzi są narodem niesłychanie spoiwym. Nie asymilują się. Ataki grup wrogich odpierają barykadami swej starożytnej religii, skostniałymi symbolami niezmiennej tradycji. A jednocześnie umieją wykorzystywać wszystkie metody. Zaradność i spryt — oto przyczyny inteligencji żydowskiej. Żyd stosunkowo szybko podpatruje i kopiuje środowisko, przez tę umiejętność wchłaniania każdej obcości staje się groźny jako współdziałający.

Nie ma środowiska socjalnego w Europie, w którym by Żydzi nie mieli swoich przedstawicieli, sprytnych wyznawców powierzchownej asymilacji. I co najdziwniejsze: Żyd wchodząc na obcy teren nie traci nic ze swych cech „narodowych“ (a raczej biologicznych, przeciwnie, po krótkim rozejrzeniu się w sytuacji próbuje — choćby był nawet jeden — narzucać swój typ psychiczny przeważającej liczbie środowiska.

Przypomina się jakże mądry dowcip o małym Icusiu, który oddany do modernego zakładu przez zasymilowanego ojca w celu zatarcia cech żydowskich, po krótkim czasie zaraził cały zakład: profesorów i uczniów swoim akcentem i manierami.

Rozważając te choćby cechy żydowskie i rzutując je na nasze życie kulturalne, tak mało mające inicjatywy i prężności, możemy sobie dobrze uświadomić, że jeden Żyd w poszczególnej dziedzinie sztuki — to proces żydowszczenia, maniery, ukrytych tendencji i kombinacji, to inwazja hebrajskiej mentalności, zabór tragiczny.

Zanim Żydzi stali się „współtwórcami“ naszej kultury, byli najpierw tematem i polem obserwacji, tym ciekawszym, że niespokojnym i egzotycznym. Żyd po raz pierwszy odtworzony w literaturze polskiej — to portret egzotyczny a la Laszenko czy Styka, to efekt zewnętrznych cech plemiennych.

Ale nikt nie próbował wejść w głąb psychiki żydowskiej, ukazać jej inteligentną robotę na każdym terenie w ogólniejszej i naiwnej Polsce. Nie opisano Żyda-wyzyskiwacza, Żyda-lichwiarza, przyniósł go dopiero naturalizm, i to tylko z przyczyn formalnych, wskutek kryteriów artystycznych (bo jeśli „trzeba“ było opisywać typy złe, mętne, które był w Polsce idealniejszym modelem od Żyda?).

Z okresu „pierwszych Żydów w sztuce“ mamy Jankla z „Pana Tadeusza“ i poczciwe lub wywołujące współczucie typy okolicznościowe z obrazów malarzy nastrojowych. Załganie, a raczej nieświadomość kompletna. Od Mickiewicza poprzez Orzeszkową, Asnyka, Młodą Polskę idzie Żyd literatury, idealistyczny Meier Ezofowicza, uciemniony i tragiczny.

Po okresie „żyda-tematu“ przy siedzi Żyd-artysta. Pierwsi zjawili się razem z mętnymi zapowiedziami liberalizmu. Jakobinizm, masoneria — oto doskonałe tło dla akcji. „Jakobini polscy“ — taki jest tytuł powieści żyda Czynskiego z pierwszej połowy 19 wieku, na którym dobrze poznał się piewca poczciwe-

go Jankiela Mickiewicza, jeśli napisał: „Wpół jest żydem, wpół Polakiem, wpół jakobinem, wpół żakiem, wpół cywilnym, wpół żołądkiem, lecz zato całym łajdakiem“.

Niepodległa Polska, szamotana przez rządy liberalistyczne, dała pole do popisu Żydom. Sztuka staje się terenem wygodnym. Poezja zażydzone (Tuwim, Słonimski, Peiper, Hemar, Watt, Ważyk, Jasiński, Wittlin itd.), malarstwo także, muzyka — tu już orgia żydowszczyzny. Muzyka lekka (szlagiery!) to 100 procent żydowskiej twórczości. Powstaje film — i znów ekspansja Tomów, Lejtesów, Libkowów, Waszyńskich. Zalała nas twórczość mniejszościowa.

Co wnosiła ta twórczość? Do poezji — kabaretowy szmonces, bzdury językowych efektyw (Tuwim) rabinackie koncepcje antystylistycznych teorii (Peiper) i pornografię, pacyfizm, areligijność, komunizm (Jasiński!).

Muzyka lekka — dobrze ją słyszyć, aby dobrze ocenić. Film — sąd o nim także łatwo stworzyć.

Obok mniejszości żydowskiej w kulturze jakże paradoksalnie czuje się o-

becność mniejszości niemieckiej. Niemcy to agresja, to buta, brutalność i materializm, choć różny od komunistycznego, ale jakże groźny, zaborczy.

Trudno mówić o twórcach niemieckich. Tu chodzi o atmosferę, o wpływ jeszcze z zaborczych czasów, o politykę dzisiejszych Niemców z Poznańskiego i Pomorza. Zastanówmy się: łączny nakład dzienny pism niemieckich w Polsce wynosi 200 tys. egzempli (dzienniki) i 250 tys. egzemplarzy periodyków (dane z „Tęczy“).

Te cyfry to najlepszy dowód, że mniejszość niemiecka działa. A działanie jej jest wtedy groźne, kiedy w społeczeństwie polskim trafia na przychylną nutę podziwu.

Niemcy to porządek, czystość, tupet — mówi zastrachany minimalista i ślepa baluszy. Niemcy hitlerowskie tymczasem — to upadek kultury na rzecz materialistycznych koncepcji politycznych. Ciężki naturalizm zastępuje „zdegenerowany“ impresjonizm czy futurizm. But depce inwencję poetycką, która czarowała w wierszach Schillera, but przechodzi po paletach malarskich i rozdep-



tuje barwy mieszające się z fantazją. Kultura polska jest piękna, pełna polotu, indywidualizmu i szczerości. Ale dobroduszość tej kultury to niebezpieczeństwo.

Z jednej strony rozkładowa obca, ohydna robota żydowskich szmoncesiarzy, z drugiej — ponury, ciężki krok niemiecki, piewca nie nieba i gwiazd, ale masła, lanitalu i chemicznych związków. Strzeżmy się obu akcji. Potrzebna tu nie obrona, lecz atak!

Jerzy Pietrkiewicz.

Laski - światło niewidomych

Laski stały się już w Polsce symbolem. Nazwa podwarszawskiej osady, położonej na brzegu puszczy Kampinowskiej, „Laski“ jest teraz równoznaczna z pojęciem ofiarnej całkowicie bezinteresownej pracy dla dobra ludzi ociemniałych i niewidomych. Ludzie święci i osoby duchowne, zgromadzeni tam z inicjatywy Matki Elżbiety (ociemniałej hrabianki Róży Czackiej) oddali bez reszty swe sily dziełu przygotowania człowieka pozbawionego wzroku do samodzielnego życia. Skończyły się dawno czasy, gdy człowiek ociemniały traktowany był w społeczeństwie jako uciążliwy kaleka, godzien najwyższej litości i współczucia. Laski dzięki duchowi, jaki tam



Mimo że nie widzą, wesoło się bawią w piasku, grzejąc się w słońcu dobrych serc ludzkich.

panuje i dzięki ludziom wysokiej wartości moralnej, którzy tam pracują i wreszcie dzięki szukaniu coraz to nowych dróg, wiodących do całkowitego upełnowartościowania ludzi niewidomych, stały się obecnie



Ręce, które widzą.

jedynym środowiskiem tego typu, gdzie niewidome dziecko od najwcześniejszych lat, otoczone fachową opieką i szczerą troskliwością, czerpiącą sily i zapal z miłości chrześcijańskiej, wychowuje się na pełnowartościowego obywatela, nie tylko mającego po dojściu do lat fachu w ręku, ale wy-

kształconego i co najważniejsze przygotowanego do życia. Laski nie ograniczają się wyłącznie do zapewnienia niewidomemu samodzielności materialnej, kształcą one w nim również hart i rozwijają wartości moralne, które przecież stanowią o tym, czym człowiek jest w istocie. Laski więc stały się synonimem światła niewidomych, będąc zarazem pięknym, żywym dowodem pełnej poświęcenia, bezinteresownej pracy i jasnym przykładem miłości bliźniego.

Ociemniała hrabianka poświęca się ofiarnej służbie

Laski powstały w 1925 roku. Inicjatywę stworzenia Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi dała hrabianka Róża Czacka. Straciwszy wzrok postanowiła ona oddać się całkowicie służbie niewidomych i na wzór istniejącej we Francji instytucji założyła wespół z gronem ludzi rozumiejących doniosłość tej pracy, Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi. Towarzystwo to początkowo znajdowało się w Warszawie, z czasem jednak przeniosło swą główną siedzibę do Lask pod Warszawą, gdzie rozwinęło się w ciągu 12 lat tak wspaniale, że dziś, jak wyżej zaznaczyliśmy, Laski stały się głośnym na cały kraj ośrodkiem, znanym nie tylko, jako centrum sprawy niewidomych w Polsce, cieszącym się poparciem władz duchownych i świeckich, ale ośrodkiem, ekiem na cały kraj promieniuje prawdziwy katolicyzm życia codziennego.

Matka Czacka nie ograniczyła się bowiem wyłącznie do niewidomych fizycznie. Olbrzymi nacisk położyła na zaopiekowanie

tych rozrzuczonych wśród lasów sosnowych domkach pełnie sprawności fachowej, pozwalającej im iść samodzielnie w życie i



W odcieniu własnych słończników

zarobkować i żyć pełnią życia, tego też by nie dało się tak prędko zliczyć.

NIE ODRZUCAJMY CZTEROLISTNEJ KONICZYNI!

Laski pełnią swoją służbę z wiarą, zapalem i entuzjazmem wprost młodzieńcym. Ta wiara i ten zapal pozwala im egzystować i ciągle się rozwijać, mimo trudności materialnych. Trzeba bowiem wiedzieć, że większość wychowanków i wychowanic to dzieci biednych rodziców. Trudno im płacić za wychowanie dziecka w tej specjalnej szkole, jaką są Laski. No a przecież, skoro się raz już dziecko przyjęło do zakładu, trudno je oddawać rodzicom z tej tylko racji, że nie mają czym płacić. Więc Siostry Franciszkanki i gromada osób świeckich, zgromadzonych w Laskach co roku ruszają na podbój serc ludzkich, idą zdobywać u ofiarnego zawsze społeczeństwa środki na przeżycie roku i na dalszy rozwój.

SPOŁECZEŃSTWO ROK ROCZNIE GORAZ BARDZIEJ POJMUJE, CZYM SĄ LASKI I GROSZA NIGDY NIE SKĄPI.

W bieżącym roku Laski będą w całej Polsce zbierały pieniądze i ofiary w naturze w dniach 17, 18 i 19 września. Zielona czterolistna koniczynka będzie jak innymi laty, pokwitowaniem każdego, nawet najskromniejszego datku na rzecz niewidomych. Społeczeństwo niewątpliwie pośpieszy znów z ofiarną pomocą, która pozwoli Laskom podjąć ze znaną energią i zapalem pracę w rozpoczynającym się roku szkolnym dla dobra tych, którzy światła dziennego nie widzą.

MIECZYSLAW ZYDLER.

Późna jesień na kaszubskim brzegu

Jak wygląda Wybrzeże późną jesienią?... Znamy je takie, jakim jest podczas sezonu. a więc w lipcu i sierpniu, ale czy jest inne wówczas, kiedy dzień jest krótszy i słońce dogrzewa coraz mniej, kiedy wyjąda halaśliwe, rozbawione tłumy, niezwiązane z nim żadną żywotną nicią, a nad morzem poszukujące tylko kąpiel i brązowej cery?...



Las nadmorski w jesiennej zadumie.

Przed wszystkim stwierdzić trzeba, że wybrzeże, pozbywszy się przybyszów, staje się piękniejsze... Odzyskuje bowiem swój majestat i swoisty urok nieco dzikiej i zupełnie innej niż w głębi kraju, północnej już przyrody.

Jest świat... Poprzez wąskie pasmo sosnowego lasu, odgradzającego wieś od morza, zmierzamy ku plaży. Nogi stąpają po namiętnym od wilgoci, uginającym się kołniercu mchu. Na igłach świerków i sosen drżą świetliste perełki. Ostra trawa, porastająca wydmy, ocieka wodą. Rozpięta tu i owdzie pomiędzy świerkami, misterna koronka pajęczyny, w dzień nie widoczna, pokrywa teraz grubą, siwą kożuch rosą, zdradzając siedzibę naznaczonego krzyżem pajaka, znieruchomiałego po środku.

Kopnym przejściem, zawianym przez niedawny sztorm zachodni, schodzimy na plażę... Widnokrąg ginie w szarych oparach mgły, morze dymi jak waza z gorącym rosolem, dymią również wydmy i ciemnozielony, prawie czarny las. Powietrze lekkie i rześkie jak młodość. Pierś rozszerza się radośnie w swobodnym, łatwym oddechu...

Na plaży nie widać wielkich łodzi rybackich, które — dziobami ku morzu zwrócone — zazwyczaj drzemią na piasku. Wraz z odladową bryzą wyszły w nocy na połów, aby powrócić o pełnym już dniu, kiedy wiatr dmuchać będzie od strony morza.

Gdzieś niedaleko zanurzony po pierś rybak wyciąga z morza swój żak... Na wschodzie, nad Jastrzębią Górą, powoli wynurza się jaskrawa pomarańczowa słońca i pociąga szary krajobraz całą gamą kolorów o najsłabszych odcieniach. Opalowo mieni się morze, przechodząc miejscami coraz wyraźniej w błękit. Plażę zabarwił delikatny fioleć, jaki również można społkać w zimie na wielkich płaszczynach śnieżnych. Ale w miarę, jak słońce z pomarańczowego staje się złote, giną subtelne odcienie ustępując miejsca kolorom pełnym, żywym.

W miejscach zasłoniętych od wiatru, słońce dogrzewa jeszcze przyjemnie, ale w cieniu panuje surowy chłód. Kto lubi zimną kąpiel, niech nie lęka się z niej skorzystać, najlepiej w porze południowej. Wprowadź pierwszy kontakt z wodą, tamuje oddech, ale po zanurzeniu się dotkliwie uczucie zimna ustępuje radośnej rześkości. Zaczernione i jędrne od słonej wody ciało wycieramy mocno ręcznikiem, pośpiesznie ubieramy się w wełniane swetry i oto młode ciepło ogarnia nam członki. Szybka przechadzka sprawia, że ciepło to przechodzi w gorąco, które wraz z poczuciem siły i zdrowia pozostanie nam już do wieczora.

Po południu schodzą na brzeg nieliczni

rybacy, aby poprawić coś przy łodzi lub sieci na śledzie, rozwieszanej na kształt parasola dookoła stupa. Twardy jest ich żółć. Na morze wyruszają w ciężkich, otwartych łodziach, gdzie moczy ich deszcz i fala, a które za każdym razem spychać trzeba z piasku siłą własnych ramion. Przy nieco ruchliwszym morzu muszą z połowów rezygnować, nie podobna bowiem przepchnąć łodzi przez przybój; gdzie fale łamią się najczęściej. Ile z tego powodu mają strat i to zarówno w połowach, jak sieciach, których niejednokrotnie nie można zabrać z morza na czas przed zbliżającym się sztormem — nie ma chyba potrzeby wymieniać. Wybrzeże niestety ma zbyt mało przystani, które są zasadniczym warunkiem nasycenia Wybrzeża motorowymi kutrami, a więc co za tym idzie, wzmocnienia połowów i podniesienia dobrobytu ludności miejscowej.

Budowa portu we Władysławowie, gdzie powstaje ośrodek rybnego przemysłu przetwórczego, zagadnienia tego w całości nie rozwiązuje. Władysławowo leży bowiem zbyt jeszcze daleko od wielu osiedli otwartego morza. Ich rybała ludność rozporządza obecnie taką niewielką liczbą kutrów, że na ich policzenie za dużo byłoby palców jednej ręki. Ale i te nieliczne są używane tylko w porze połowów szprotów, przez lato zaś stoją bezrobotne w porcie, zbyt oddalonym, aby móc codziennie do niego dojeżdżać; ich właściciele zaś po dawnemu wypływają na morze w swoich starych bezpokładowych łodziach, a przy nieco burzliwszym morzu wcale nie wypływają.

Jeżeli rybołówstwo morskie, na szeroką pomyślaną skalę, nie ma stać się przywilejem i monopolem wielkiego kapitału z krzywdą drobnych rybaków, to należałoby zaopatrzyć w przystanie jeszcze osiedla położone na zachód od przylądka rozewskiego, w okolicach, przeznaczonych do tego przez samą naturę. Zatem pomiędzy Ostrowem i Karwią w ujściu rzeki Czarnej, oraz w Dębku w ujściu Piaśnicy, poprzez którą jezioro Żarnowieckie łączy się z morzem. Nie potrzebują to być porty na taką zakrojoną miarę, jak Władysławowo, ich budowa kosztować może dużo mniej właśnie dzięki wykorzystaniu naturalnego ujścia rzek. Dla zabezpieczenia przed zamulaniem wystarczyłoby wygięte w łuk molo zachodnie i krótsze, proste molo wschodnie, tak jak to widzimy u naszego zachodniego sąsiada, który przytłaczającą większość swoich portów pobudował w ujściu rzek

12-letni chłopiec — maskotką pułku

Rzecz dzieje się w Warszawie. Wojsko wraca z manewrów. Przy dźwiękach orkiestry na Krakowskim Przedmieściu maszeruje pułk „Dzieci Warszawy”.

W ostatnim szeregu jednej z kompanii bosą nogą „przybija” w takt granego przez orkiestrę marsza mały chłopczyzna. W harcerskim mundurku, przez ramię przełożony zrulowany koc, przy boku manierka. W ręku bukiet kwiatów. Ten najmniejszy żołnierz powracających oddziałów dostał chyba najwyższe okłaski.

Akcja leczniczo-wypoczynkowa

Od paru lat szereg instytucji organizuje u nas latem i zimą imprezy wypoczynkowe na najdogodniejszych warunkach; Zarządy Miejskie wkładają dużo energii w organizowanie pracowniczych urlopów, Liga Popierania Turystyki, zwłaszcza w tym roku rozwinęła ożywną działalność ryczałtowych pobytów w uzdrowiskach, Ubezpieczalnie Społeczne wysyłają co roku setki i tysiące robotników, pracowników młodocianych i umysłowych na swe kolonie wypoczynkowe.

ZUS jest obecnie na ukończeniu sprawozdania ze swej, po raz pierwszy w tym roku podjętej akcji leczniczo-wypoczynkowej dla pracowników fizycznych, w ramach której, ze specjalnie na ten cel prelimitowanych funduszy, stworzono dla 995 ubezpieczonych możliwie najlepsze warunki wypoczynkowego 2-tygodniowego pobytu. Jest to działalność na naszym terenie nowa, podjęta, jako swego rodzaju eksperyment, który zakończył się całkowitym sukcesem.

Obozy leczniczo-wypoczynkowe zorganizował ZUS łącznie z Wydziałem Oświaty i Kultury Zarządu m. st. Warszawy dla 600 mężczyzn i z Towarzystwem Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet dla 325 kobiet. Udzielono również specjalnej subwencji Ubezpieczalni Społecznej w Zamościu, która podjęła się wykonania tej akcji w wła-

PULSA

ŚRODKI DO ZĘBÓW

OD WIEKU PRZODUJĄ

12354

Z niezbędnych inwestycji stałych wymienić należy jeszcze pogłębiarkę oraz chłodnię rybną, która pozwoliłaby na utrzymanie cen na jednym, godziwym poziomie. Drobni rybacy bowiem skarżą się na złą organizację sprzedaży ryb. Jak się wydaje, mają rację, skoro ceny wahają się dzisiaj wręcz fantastycznie — dotyczy to zwłaszcza szprotów — i przy trochę tylko lepszych połowach spadają gwałtownie, rujnując nawet najskrupulatniej wyliczony budżet rybaka.

Istnieje podobno projekt wybudowania w Dębku, Karwi i Jastrzębiej Górze drewnianych pomostów, „pirsów”, przy których mogłyby cumować zarówno statki żeglugi przybrzeżnej, jak i kutry rybaków. Jednakże trwałość podobnych pomostów, niewątpliwie pożytecznych na Zatoce, byłaby nad czwartym morzem wysoce wątpliwa.

Sztormy jesienne i zimowe są tu bardzo silne, morze dochodzi wówczas do samych wydm i niejednokrotnie je przerywa. Jeszcze groźniejsze od niszczących fal są kry lodowe. Toteż jedyną pożądaną inwestycją mogą być droższe doraźnie od drewnianych „pirsów”, ale za to obliczone na przetrwanie całych pokoleń porty rybackie na Czarnej i Piaśnicy.

Obecnie 80 proc. połowów i zysków z nich płynących zagarniają wielkie firmy, należące do jednostek. Jest to zresztą fakt pocieszający, że inicjatywa prywatna zabrała wreszcie w tej dziedzinie głos. Niemniej jednak należałoby ułatwić dojście do dobrobytu rdzennej ludności kaszubskiej, która przez wytrwanie w wierze i mowie swoich przodków umożliwiła zmartwychwstałemu Państwu powrót nad Bałtyk, do źródła niezależności gospodarczej.

Późną jesienią dzień jest już krótki. Ani się opatrzyć kiedy słońce zbliża się do meły swojej codziennej wędrówki i krwawy jego dysk kloni się nad niemiecką granicą. Wraz z jego zachodem 6 milionów świec latarni rozewskiej zaczyna co 3 sekundy miarowo czepkować przestrzeń białymi błyskami. Dobrze i lekko jest iść wtedy w surowym chłodzie wieczoru po elastycznym brzegu plaży, zlizywanym przez fale.

Mrok szybko zapada. Zza czarnej jak skrzydło kruka, poszarpanej sylwety lasu, ciągnącego się wzdłuż wydm od Jastrzębiej Góry aż po Niemcy, wychyla się księżyc i jasnym blaskiem srebrząc białe czuby fal nadaje znanej dobrze okolicy inne, fantastyczne oblicze. Poprzez lament morza dobiega głuchy odgłos bijącego drewnianego młota. To pracowity rybak, walcząc z falą, zastawia swój żak...

12 pomników Pułaskiego w Stanach Zjednoczonych

W miejscowości Manchester, stan New Hampshire w Stanach Zjednoczonych, odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Kazimierza Pułaskiego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele tamtejszej Polonii oraz armii i władz cywilnych Stanów. Pomnik w Manchesterze jest 12-tym pomnikiem Pułaskiego w Ameryce.

Intratne źródło dochodów

Na terenie dworca głównego w Warszawie u wylotu ulicy Marszałkowskiej znajduje się szalet publiczny. Onegdaj jakiś mężczyzna usiadł przed szaletem na krzeselku składanym i zaczął od wszystkich osób wchodzących do szaletu pobierać po 5 groszy. Nieznajomy wydawał wszystkim kwity z niewyraźnym stemplem. Ponieważ awanturnik stawał się coraz bardziej agresywnym, wezwano policjanta, który aresztował „kasjera”. Okazał się nim znany piak i awanturnik.

(K)

„Gordon-Bennett“ pod znakiem polskich barw

Po dwuletniej przerwie mamy znowu do zanotowania zwycięstwo polskich barw w zawodach balonów wolnych puchar „Gordon-Bennetta“ — jeśli w ostatniej chwili nie zajdą zmiany w klasyfikacji zawodników. Zwycięstwo polskich aeronautów i polskiego sprzętu balonowego. W dwóch ub. latach dwukrotnie odniósł zwycięstwo znakomity aeronauta belgijski Demuyter. Zachodziła już „obawa“, że ufundowany przez „Gazetę Polską“ V-ty już z rządu puchar im. Gordon-Bennetta — dzieło St. Szukalskiego — przejdzie ostatecznie w ręce Aeroklubu Belgijskiego. Tegoroczne zwycięstwo polskie odsuwa tę możliwość na trzy conajmniej lata. Puchar zdobywa bowiem na własność zwycięski aeroklub dopiero po trzykrotnym kolejnym zdobyciu pierwszego miejsca.

Z racji nowego polskiego zwycięstwa w „Gordon-Bennecie“ warto przypomnieć w zarysach historię tych wielkich międzynarodowych zawodów balonowych.

W r. 1905 wydawca wielkiego dziennika amerykańskiego „New York Herald“ sir James Gordon-Bennett ufundował trzy puchary swego imienia jako nagrody dla uczestników zawodów balonów wolnych, samochodowych i lotniczych. Puchary samochodowy i lotniczy przed wielu laty zdobyła na własność Francja. O puchar balonowy potoczyła się walka znacznie dłuższa z racji właśnie drakońskiego paragrafu, iż puchar przechodzi na własność zwycięskiego państwa dopiero po trzykrotnym kolejnym zwycięskim zdobyciu pierwszego miejsca.

13-letnia walka o pierwszy puchar

Nic zatem dziwnego, że walka o pierwszy puchar toczyła się aż 13 lat. Żadne z państw nie zwyciężało w następujących kolejno po sobie latach aż 3 razy. To zwyciężały Stany Zjednoczone (czterokrotnie, to znowu Niemcy dwukrotnie), to Szwajcaria (dwukrotnie) albo Francja. Wreszcie zdobywa puchar Belgia po kolejnych zwycięstwach w latach 1922, 1923, 1924 i 1925. Trzy zwycięstwa odniósł wtedy znakomity aeronauta belgijski Demuyter. Aby nie zaniechać pięknej tradycji, zapoczątkowanej przez Gordon-Bennetta, Belgia ufundowała drugi puchar jego imienia. Za przykładem poszły także inne zwycięskie państwa w późniejszych latach.

Walka o dalsze puchary, rozegrała się już szybciej. Seria powodzeń przeniosła się do Ameryki. Dwa puchary zdobyły kolejno Stany Zjednoczone w latach 1926 do 1932.

Polska na widowni

Wreszcie wypłynęła na widownię Polska. Aeronauci polscy po raz pierwszy wzięli udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta w r. 1932. Balony startowały wtedy z Bazylei i poszybowały w kierunku Polski. Na 15 zawodników polski balon „Gdynia“ zajął szóste miejsce i wylądował w samej Warszawie. „Polonia“ uzyskała wtedy 4-te miejsce.

Następny rok 1933 przyniósł barwom polskim pierwszy wielki sukces międzynarodowy. Hynek i Burzyński zdobyli na „Kościuszcze“ pierwsze miejsce w Stanach Zjednoczonych. Przebyli 1360 km. W ciągu 5 dni brak było wszelkich wiadomości o ich losie. Przez 5 dni przedzierali się przez bezludną puszcę kanadyjską, zanim mogli dać znak życia o sobie.

Mówiono wtedy w zagranicznych kołach aeronautycznych coś o przypadku, ale głosem tym zadawały kłam następne lata.

W r. 1934 po raz pierwszy nastąpił start do zawodów w Warszawie. Znowu triumfowały barwy polskie. Znowu „Kościuszkę“ pilotowany tym razem przez Hynka i Pomaskiego zajął pierwsze miejsce. „Warszawa“ zajęła drugie miejsce, czwarte „Polonia“.

Rok 1935 przyniósł Polsce trzecie zwycięstwo i równocześnie puchar na własność. W zawodach tego roku balony polskie zajęły pierwsze, drugie i piąte miejsce.

Czwarty puchar im. „Gordon-Bennetta“, ufundowany przez Stany Zjednoczone, jest odtąd jednym z najcenniejszych trofeów, zdobywanych salony Aeroklubu Rzeczypospolitej.

W latach 1936—37 zawodnicy polscy zajmują niestety tylko drugie miejsce. Bije

ich o niewielką ilość kilometrów Belg Demuyter.

Dramatyczne loty

Historia zawodów o puchar Gordon-Bennetta obfituje w liczne, niekiedy wysoce tragiczne przygody zawodników. W pierwszych zawodach w r. 1906, do których wystartowało z Paryża 16 balonów w obecności 200.000 rozentuzjanzmowanych widzów, brał udział również sterowiec z 6-konnym silnikiem i śmigłem przy gondoli. Lecił na nim Francuz, słynny konstruktor-lotnik Santos Dumont. Śmigło skaleczyło go jednak w rękę i musiał lądować.

W r. 1908 amerykański balon „Conqueror“ pękł w kilka chwil po starcie. Szczególnym zbiegiem okoliczności powłoka balonu hiszpańskiego, cudem prawie uszedł zawodnikom życie. Podczas tych samych zawodów, do których start odbył się w Berlinie, 4 balony opadły na morze Północne. Zdołano je jednak wyłowić wraz z załogami.

W r. 1910 w Stanach Zjednoczonych balon „Harbour“ opadając z szaloną szybkością z 6.000 metrów wysokości wpadł do rzeki Missisipi. I tym razem załogę uratowano.

Najtragiczniejszy przebieg miały zawody



Start balonów na zawodach Gordon-Bennetta r. 1937 w Belgii.

Zdobywamy Wschód

Polska awangarda gospodarcza na zjudaizowanym Wschodzie

(Od własnego korespondenta).

Po przez Polskę zachodnią powiał zdrowy prąd i targnął wszystkimi jego sferami gospodarczymi. Rozległo się hasło: „Zdobywamy Wschód“, a jego echo dotarło aż tu, do Pińska, zapluskowanego żydostwem prawie w 80 procentach. Zerwało się młode pokolenie kupieckie i z pełną wiarą a zapalem zdobywa pierwsze reduty handlu żydowskiego, który na Wschodzie gruntownie się obwarował. Poszły pierwsze pikiety.

Straceni i fanteści! — powie niejeden trzeźwo myślący pocziwy Polak. Czy zdobycie Wschodu dla polskiego życia gospodarczego jest taką utopią? Kto zna dzieje Pomorza ostatnich dziesiątków lat, ten wie o tym, że te miasteczka nasze schludne i rasowo polskie były zażydzone nie gorzej od Kazimierza, Rypina, Białegostoku czy Pińska. Mówię o handlu, który spoczywał przeważnie w ich rękach. W niektórych miejscowościach Pomorza ośrodki miast, rynki całkowicie były opanowane przez żydów. I co się stało? Energia, wola wytrwania społeczeństwa sprawiły, że dziś Pomorze jest jedną z najbardziej polskich prowincyj naszej Rzeczypospolitej.

I dlatego, gdy jestem w Pińsku i widzę te skromne zaczątki polskiej ekspansji, podjętej przez ludzi, pochodzących z Polski zachodniej, — wierzę święcie, że ich tu przywiódł nie słomiany ogień, że dzieło rozpoczyna się solidne, trwałe i będzie ukoronowane szczytnym sukcesem.

Tu, w obżydzonym Pińsku, jest narazie — pięciu pionierów handlu polskiego. Dwóch pochodzi z Torunia. Młodzi, przedsiębiorczy, na wszystko zdecydowani. Wyruszyli z kulturalnego Zachodu do dżungli żydowskiej, znaleźli się w środowisku o innym nastawieniu handlowym, o innych metodach pracy. I zakasali rękawy.

Żydzi na Pomorzu podnoszą gwałt, że pikietujemy ich sklepy. Jeśli to się u nas robi, to się robi w sposób kulturalny. Ale zobaczmy co się dzieje w tej dżungli wschodniej. Tam się pikietuje polskie sklepy, zwalczą się je wszystkimi niego-

dziwymi środkami: fałsz, podstęp, zastraszenie, nieuczciwa konkurencja — wogóle wszystkie chwytły prowadzą do celu.

Kto z mieszkańców dzielnicy zachodniej nie był na kresach wschodnich, ten nigdy nie będzie miał wyobrażenia o tym, jak wygląda zmożeszowane polskie miasteczko. Jesteśmy tam w poniżającej niewoli gospodarczej. Polskość tam taka nieśmiała, załkniona, zep-



Szkoły takie w Pińsku są dość liczne... Wszystkie mają takie szyldy. Na każdej ulicy jest bożnica, czasami po trzy i więcej.

chnięta na najdalszy margines życia społecznego. Zewnętrznym wyrazem tej przewagi elementu obcego jest każda niedziela i każda sobota. W sobotę, jakbyś makiem posiał na ulicy. Czysta i sołenne skupienie, za to w niedzielę jarmarczny ruch i zwykłe targowisko. Cóż z tego, że jest ustawa o odpoczynku niedzielnym, kiedy żydzi wyspecjalizowali się w jej omijaniu. A dzieje się to w ten sposób, że pod pokrywką sprzedaży wody sodowej lub owoców, handluje się wszystkim. Składy żydowskie nie są branzkowe, to znaczy, że w składziku z manufakturą można kupić garnki do kuchni, sól, pieprz lub naftę. W sklepie kolonialnym można nabyć obuwie, odzież i co się komu żywnie podoba.

Więc praca w takim środowisku dla kupca z zachodu jest niezwykle trudna. Dlatego też, jeśli oddałem w słowach i barwach tak niepociągających życie na Kresach Wschodnich, to kierowała mna

w r. 1923. Po starcie z Brukseli balony wpadły w gwałtowną burzę z piorunami. Nie wszystkie dożyły uciec przed nimi. Zwycięzca w tych tragicznych zawodach, słynny Demuyter, aby wzbic się ponad chmury z piorunami, poświęcił zaraz po starcie aż 17 worków balastu, kotwicę i kilka butli z tlenem. Innym balonom nie udało się umknąć. Trzy z nich, rażone przez pioruny, spłonęły. Zginęło wtedy 5 pilotów. Jedyne pilot balonu hiszpańskiego, trudem prawie uszedł z życiem, doznając jedynie złamania nogi. Czwarły balon tych zawodów spadł do morza w pobliżu wybrzeży Szwecji. Załoga jego została jednak uratowana przez kuter rybacki.

W liczne przygody obfitowały także zawody w r. 1925. Zwycięzca Belg Veenstra lądował w Hiszpanii na skale nadbrzeżnej, skąd porywisty wiatr zepchnął balon do morza.

Trzy inne balony zmuszone były do lądowania na pokładach statków, przy czym jeden z nich lądował na kominie i spłonął.

Najdłuższego przelotu w zawodach balonowych o puchar Gordon-Bennetta dokonali w r. 1912 Francuzi Bienaimé i Rumpelmayr, przelatując 2190 km. ze Sztutgartu do Rybnoje w Rosji. Najdłużej utrzymali się w powietrzu — przez 72 godziny i 25 minut — zawodnicy szwajcarscy Schaeck i Messner.

W żywej pamięci mamy jeszcze pełną przygodę przeprawę przez puszcę nad morzem Białym — tegoroczny zwycięzca w zawodach kpt. Janusz i jego towarzysza kpt. Brenka w r. 1936. W następnym roku kpt. Janusz znowu musiał zadowolić się tylko drugim miejscem. Tym razem dopiął swego. Wracza z Liege ze zwycięstwem!

Dlaczego nie chcesz spać? slow-fox
Moja królowa tango
 Melode z filmu „Pawel i Gawel“
SYRENA
 na płytach Spiewa Mieczysław Fogel 12357

Pińsk, we wrześniu.

chcę przestrzec wszystkich tych kupców, którzy myślą o osiedleniu się na Wechodzie Polski, ażeby, zanim przedsięwzięją postanowienie, przyjechali tu i dobrze sobie projekt skalkulowali. Jeśli kogoś nie schwyci wstępnego i nie odepchnie brzydota, to już dobrze — można zaczynać. Tylko trzeba uzbroić się w energię i nie zrażać się pierwszymi niepowodzeniami. Bo obok tych stron ciemnych ileż za to kontrastowo barw jasnych. Każdy kupiec, który się osiedli, będzie mile uderzony przyjęciem i poparciem, jakiego tu dozna od miejscowych Polaków, a także Białorusinów, Rosjan i wszystkich chrześcijan.

Opowiadano mi, że w jednym z miasteczek Małopolski na przyjazd kupców osiedleńców z Polski zachodniej wyruszyła na dworzec orkiestra strażacka i tłumy polskiej ludności. Nie wierzyłbym temu, gdyby nie fakt, że słyszałem o tym z kilku stron i od samych świadków owej sceny. Ludność chrześcijańska chce się wyostać z tej niewoli i supremacji obcego elementu, jednakże sama nie może sobie dać rady.

Te słowa piszę pod wrażeniem rozmowy, jaką przeprowadziłem w Pińsku z jednym z osiedleńców z pod Nakla.

— No, dobrze proszę pana, ale przecież ta garstka urzędników, kilkadziesiąt rodzin chrześcijańskich w mieście nie utrzyma handlu polskiego.

— I ja tak z początku myślałem, — słyszę zdecydowaną odpowiedź — ale całe szczęście, że lud tutejszy przeciera oczy. Antysemityzm tu większy, aniżeli nam się wydaje.

— Antysemityzm i takie zażydzenie? Jak to pogodzić?

— Bardzo zwyczajnie. Lud tutejszy organicznie nienawidzi żydów całą siłą swego prymitywu, stąd antysemityzm występuje tu niekiedy pod postacią ekscesów. Ale na dobro temu ludowi trzeba przypisać, że tylko wtedy nienawiść do żydów występuje w formie wynaturzonej, gdy nastąpi ze strony żydowskiej prowokacja. A żydzi potrafią to robić w sposób arozanki i impertynencki. gdy

zują, że są silni. Niech np. pan spróbuje w sobotę wieczorem, czy w dzień przejść po ulicy. Żydostwo zajmuje cały chodnik i chcąc nie chcąc musi pan zejść na jezdnię. Oni są tu w Pińsku panami.

— A w jakiej formie przejawia się zyczliwość elementu chrześcijańskiego do kupców polskich.

— Dam panu taki jaskrawy przykład. Targowałem kiedyś od chłopka białoruskiego cielaka. Pomimo, że żyd dawał o półtora złotego więcej, chłopka cielaka nie sprzedał żydowi, mówiąc, że woli dać



Chłop spod Pińska przy stępie

Oto jak Polaczek robi sobie kaszę — wysypuje ziarno jęczmienia do stępy, polewa wodą i tuczy. W ten sposób tuczy z lupiny. „Krupki gotowye” — mówi wtedy i odstawia je do kuchni.

go w dobre chrześcijańskie ręce. Skoro się przy tym zważy, że każdy grosz ma tu na wsi większą znacznie wartość aniżeli u nas na Zachodzie, to cały wypadek wystąpi jeszcze w jaskrawszym świetle.

Żyd dawał za cielaka więcej tylko dlatego, ażeby mi zrobić konkurencję, w innym wypadku napewno by wieśniaka orzwał.

— Jak się domyślam, prowadzi pan rzeźnictwo.

— Tak. Założyłem rzeźnictwo, mając zaledwie 500 zł. kapitału obrotowego. I dziś po dwuletniej pracy, mogę powiedzieć nie kłamiąc, że swego przedsiębiorstwa nie oddałbym za pięć tysięcy złotych, mimo, że ono tak niepozornie wygląda. Skład mój rozszerza się z dnia na dzień, coż kiedy duszę się z braku kredytu. Myśmy tu przyjechali na własne ryzyko i nikt nas dotychczas w tej walce nie podtrzymuje, gdy żydzi rzucili na szalę wszystkich swój kapitał i wszystkie swoje wpływy. Przecież w pińskiej radzie miejskiej zasiada 75 proc. radnych żydów.

— Jakże branża mogłaby tu mieć powodzenie?

— Żelazniacy, porcelana, szkło. Nie uwierzy pan jak dochodowym przedsiębiorstwem w naszej okolicy jest skup pierza. Żydzi robią na tym kokosy. Ale nie wiem czy którykolwiek z Polaków wzięłby się do tej pracy, która nie wymaga przecież wielkich kapitałów. Mimo, że bierzemy się do handlu, to jeszcze w nas kołaczą się stare narowy i uprzedzenia. Centrala handlu jelitami na całą Polskę znajduje się w ręku jednej żydowskiej rodziny właśnie w Pińsku. Te flaki i rzeźniczkę odpadki skupują przy pomocy pośredników nawet na Pomorzu i w Wielkopolsce.

Tyle mi naopowiadał mój informator, którego nazwiska nie mogę podać ze względów zrozumiałych. Ale czy podobna wszystko spisać, gdy tyle pytań na raz? Więc odtóżmy to do następnego razu.

Wyruszyłem na zwiedzanie miasta. Patrząc na te szyldy o pokraccym żydowskim alfabetcie, chwilami zadaje sobie pytanie: gdzie jestem? I złość mnie porwała jeszcze większa, gdy przechodząc obok mnie dwie inteligentniejsze żydówki rozmowę wiodły w języku rosyjskim.

Więc bić żydów... po kieszeni! — pamiętając, że każdy nowy warsztat polski w zażydzonej miejscie, to kawał nowej gospodarczej Ojczyzny. **L. Sob.**

OBYWATELE!

W ciągu 15 lat swej działalności wszystkie warstwy społeczeństwa zorganizowanego w LOPP dały na obronę Ojczyzny:

ponad 40.000.000 złotych

na budowę szkół pilotażu motorowego, szkół szybowcowych, szybowców i motoszybowców, lotnisk i setek aparatów lotniczych,

na popieranie twórczości i prac naukowych,

na budowę Instytutu Techniki Lotnictwa,

na budowę Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie i takiegoż Instytutu we Lwowie,

na budowę Obserwatorium Meteorologiczno-Astronomicznego imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego na Czarnohorze,

na stypendia lotnicze dla licznych rzesz młodzieży studiującej na uczelniach wyższych i średnich technicznych,

na szerzenie w szkołach powszechnych, średnich i wyższych wiadomości z zakresu modelarstwa lotniczego i szybowcowego,

na stworzenie z własnej inicjatywy sportu spadochronowego,

około 25.000.000 złotych

na wyposażenie terenu Rzeczypospolitej w tysiące zestawów dla drużyn przeciwlotniczo-gazowych i posterunków służby dozoru „Lech”,

na poparcie i umożliwienie produkcji polskiego aparatu tlenowego

na budowę wzorowych schronów przeciwgazowych we wszystkich większych ośrodkach Rzeczypospolitej,

na przeszkolenie milionów obywateli państwa w zakresie obrony przeciwgazowej,

na przeszkolenie przeszło stu tysięcy komendantów opl. domów (bloków)

na przeszkolenie nauczycielstwa i młodzieży szkolnej w zakresie obrony przeciwgazowej,

na subwencjonowanie prac naukowo-badawczych na wszystkich uczelniach w zakresie obrony przeciwlotniczo-gazowej,

na budowę Zakładu Technologii Organicznej II na Politechnice Warszawskiej,

na liczne stypendia dla studentów wyższych zakładów naukowych prowadzących studia w zakresie gazownictwa.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, znajdując wybitnie serdeczną i pełną uznaną ocenę swych prac u **NAJWYŻSZEGO PROTEKTORA LOPP PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI PROFESORA IGNACEGO MOŚCICKIEGO**, widzi całkowitą możliwość dalszego rozwoju swej działalności i w tym przekonaniu wzywa całe społeczeństwo polskie do dalszych wysiłków i dalszej ofiarności na realizację niezbędnych prac i zadań, celem dorównania naszym zachodnim sąsiadom pod względem ilościowym, jakościowo bowiem już dawno im dorównaliśmy, jak tego dowiodły Challenge, Zawody i Wystawy.

NAJJAŚNIEJSZA RZECZYPOSPOLITA POLSKA, PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ PROFESOR IGNACY MOŚCICKI, WÓDZ NACZELNY PAN MARSZAŁEK EDWARD ŚMIGŁY - RYDZ niech żyją!

L. O. P. P. niech rośnie i rozwija się ku chwale i korzyści Wielkiej Polski Mocarstwowej.

Sekretarz Generalny

Adam Wojtyga

ppłk. pil.

Prezes Zarządu Głównego L.O.P.P.

Inż. Leon Berbecki

gen. dyw.

Warszawa, wrzesień 1938 r.

Zjazd Dyrektorów Izb Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Toruniu

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w gmachu Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu obrady Zjazdu Dyrektorów Izb Rolniczych R. P. pod przewodnictwem dyrektora Pomorskiej Izby Rolniczej p. inż. Józefa Buczka. Tematem obrad są aktualne zagadnienia dotyczące izb rolniczych. Po południu uczestnicy Zjazdu zwiedzają gospodarstwo rolne Pomorskiej Izby Rolniczej Dźwierzno oraz Zakład Doświadczalny P. I. R. Kończewice.

Na dzień dzisiejszy przewidziany jest wyjazd uczestników Zjazdu na teren województwa pomorskiego. W planie objazdu przewidziane jest zwiedzenie niektórych ważniejszych ośrodków pracy Pomorskiej Izby Rolniczej, w szczególności z dziedziny hodowli.

W trzecim dniu Zjazdu pp. dyrektorowie izb rolniczych wyjadą do Gdyni, gdzie zwiedzają nasze portowe miasto i wybrzeże.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych i dzieci
KOWALSKINA
Kłóci się z grypą i katarzem
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE: KATARZEM 12240

Podział powiatów na obwody głosowania

Na podstawie ordynacji wyborczej do Sejmu minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie w sprawie podziału rewizji podziału powiatów na obwody głosowania.

Władze administracji ogólnej — według rozporządzenia — mają przeprowadzić rewizję podziału powiatów na obwody głosowania w terminie do dnia 20 września rb.

Każdy powiat, wchodzący w skład okręgu wyborczego, dzieli się na obwody głosowania, liczące najwyżej 3.000 mieszkańców. Obwód nie może składać się z części różnych gmin.

Nie sprzedamy za bezcen zboża zagranicy - skonsumujemy w kraju

W związku z rozpisaniem przez Państwowy Monopol Spirytusowy dodatkowego zakupu spirytusu, odpędzonego z żyta, w wysokości 30 milionów litrów, co, w razie pokrycia całej rozpisanej ilości przez zainteresowane gorzelnie rolnicze, pozwoli na ściągnięcie z rynku w drodze przerobu około 100.000 ton żyta, dowiadujemy się, że przewidziane są dalsze zarządzenia, mające na celu zwiększenie konsumpcji na rynku krajowym. Czynniki miarodajne postanowiły, że wobec utrzymującej się depresji wśród cen zbóż na rynkach światowych, nie możemy sprzedać zagranicą naszego zboża za bezcen, a tym samym powodować swoją podażą dalszą, ewentualną zniżkę cen — lecz musimy własne zboże sami skonsumować. Odpowiednie zarządzenie przyczynić się mają zarówno do zwiększenia popytu, jak i zwyżki cen.

Dr. med. Emma Mościsker
zaburzenia mowy i głosu
Warszawa, Fredry 4. tel. 3-27-39 12354
powróciła z urlopu.

Nadanie mocy powszechnie obowiązującej umowie zbiorowej w bankowości

Związek Zawodowy Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P. zwrócił się do ministerstwa opieki społecznej z wnioskiem o nadanie układowi zbiorowemu z marca r. b. mocy obowiązującej dla wszystkich banków na obszarze całego państwa z wyjątkiem banków państwowych, komunalnych i tych prywatnych, które spełniają zadanie o charakterze publicznym, jak Bank Polski, Bank Akceptacyjny.

W ostatnim Zbiorze Układów Zbiorowych Pracy (z dn. 9-go bm, Nr. 46) znajduje się obwieszczenie o wniosku Związku Pracowników Bankowych i tekst układu. Sprawa nadania układowi mocy powszechnie obowiązującej rozstrzygnięta będzie po upływie dwutygodniowego terminu, przewidzianego na zgłoszenie ewentualnych sprzeciwów

Nowe mody jesienne

są już wystawione
Prosimy więc obejrzeć nasze

okna wystawowe

Gebr. Freymann
Gesellschaft mit beschränkter Haftung

G D A Ń S K

8539

KOHLLENMARKT

Dzisiaj — Sobota 17 września
Stygm. św. Franc.

Jutro — Niedziela 18 września
Józefa

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej” w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

NOCNY DYŻUR APTEK

— Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050.
— Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 3301.

WAŻNE TELEFONY

— Pogotowie Ratunkowe, Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— Straż Pożarna, ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— Komisariat Główny P. P. (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, telefon 2700.

REPERTUAR KIN

KAPITOL: „Pościg za kawalerem”.
BALTYK: „Walka z sobowtórem”.
AFOLLO: „Patrol na pustyni”.
KRISTAL: „Olimpiada”.
LIDO: „Paweł i Gawel”.
MARYSIENKA: „Znachor”.

Z Teatru Miejskiego

Im. K. H. Rostworowskiego w Bydgoszczy

W sobotę, 17 i w niedzielę, 18 bm. o godzinie 20-tej odbędzie się dwa przedstawienia komedii St. Kiedrzyńskiego p. t.: „Piorun z jasnego nieba”. Udział biorą: Krzywicka Helena, Kownacka Lidia, Wańska Hanna, Dębicz Stanisław, Gajdecki Aleksander, Kuźmiński Tadeusz, Malatyński Stanisław, Roslan Bolesław i Winczewski Stanisław. Piękne dekoracje projektu Jadwigi Przeradzkiej i Aleksandra Jędrzejewskiego.

W niedzielę, o godz. 16-tej przedstawienie popołudniowe dramatu K. H. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu” po cenach znizowanych.

Po wielkich sukcesach w Warszawie — Krakowie — Łodzi — Wilnie zostanie wprowadzona na deski naszego teatru rewelacyjna sztuka Alfreda Gehri „Szóste piętro”. Przekrój życia szóstego piętra jednej z kamienic Paryża daje autorowi bogate pole stworzenia galerii charakterystycznych postaci wśród których dominuje intryga trojga serc — biednej dziewczynki, córki powieściopisarza, która kuleje i nigdy z szóstego piętra nie schodzi, nie wiedząc jak wygląda świat, pełny tajemniczości, „szarej damy” i studenta lekkoducha, który lubi się bawić w miłość, ale sam kochać nie potrafi. Zespół figur zamieszkujących to szóste piętro dobrane jest z wielkim smakiem i nerwem scenicznym.

Ciekawe rozwiązanie dekoracyjne przekroju poddasza projektu art. malarzy Jadwigi Przeradzkiej i Aleksandra Jędrzejewskiego.

Notatki kronikarza

— Uwaga filatelistów. Z okazji lotu do stratosfery, została zorganizowana poczta stratosferyczna. Znaczki specjalne w bloku nabyć można w urzędzie pocztowym Bydgoszcz 1. Waga listu z blokami nie może przekraczać 5 gramów.

— Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich organizuje od 17 do 20 bm. wycieczkę na Targi Wolińskie w Równem, pod hasłem „Kupieństwo i rzemiosło polskie na Woliń”. W czasie pobytu na Targach wygłoszony będzie odpowiedni referat oraz udzielane informacje. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje „Przemysł Ludowy” ul. Gdańska 68 od godz. 10—12.

— Zawiózł przejechanego do szpitala. — Na ul. Gdańskiej samochód prowadzony przez Alojzego Chilewskiego (Gama 6) najechał niej. Antoniego Chośniaka zam. przy ulicy Pomorskiej 42. Najechanego, który doznał lekkich obrażeń odwiózł Chilewski do szpitala, a następnie sam zgłosił powyższy wypadek w policji.

— Zjazd S. D. P. W związku ze zjazdem koleżeńskim w Grudziądzu w dniu 2 2 października, Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Pom. prosi członków, którzy chcą wziąć udział w zjeździe, by zgłosili się do dnia 26 bm. u kol. Rzeźniackiego, ul. Zygmunta Augusta 14.

— Wynajmował zajęte mieszkanie. Do policji wpłynęło doniesienie Antoniego Zboralskiego (Toruńska 20), iż niejaki Ważocha, zam. przy ul. Toruńskiej, pobrał od niego pieniądze za pośrednictwo przy wynajmowaniu mieszkania i wskazał mieszkanie, które w ogóle nie było do wynajęcia.

— Amatorzy owoców. Z ogrodu przy ul. Glinki nieznanymi sprawcy skradli 100 kg gruszek i 150 kg jabłek wart. 140 zł na szkodę Aleksandra Gurccha.

— Gospodyni okradła? Marian Buda zam. przy ul. Sieradzkiej 2, zgłosił w policji, iż gospodyni jego niej. K. skradła mu z pokoju 25 zł. gotówki.

— Wyciągnęli zegarek. Nieznany sprawca skradł Joannie Buchania (Kujawska 144) zegarek damski z kieszeni płaszcza w I U. Zgłoszenie nastąpiło.

Epilog tragicznej bijatyki między robotnikami w Brzozie

Prowokacja Niemca spowodowała jego śmierć

Kilka miesięcy temu miała miejsce śmiertelna bójka w Brzozie pod Bydgoszczą, między robotnikami leśnymi Niemcem Adolfem Hoffmannem z jednej strony a Bolesławem Siekierskim i Józefem Ciesielskim z drugiej.

Tło bójki było następujące: W restauracji Nowaka w Brzozie oczekiwało na wypłatę kilkunastu robotników leśnych, zatrudnionych na terenie leśnictwa Kobyłebłota. Wśród robotników było

obecnych kilku Niemców, którzy śpiewali pieśni niemieckie.

W odpowiedzi na to Siekierski zaintonował nasz Hymn Narodowy. Wówczas podszedł do niego Hoffmann i uderzył go z całej siły w twarz. Powiedział przy tym, „jak jesteś między Niemcami, to zachowuj się jak oni”.

Na niepoczytalne wystąpienie Hoffmanna zareagowało kilku obecnych Polaków, lecz zostali oni przez przeważa-

jącą liczbę robotników - Niemców odparci.

Siekierski nie mogąc przeboleć uderzenia w twarz, namówił swego kolegę Ciesielskiego do napaści na Hoffmanna. Wyszli z lokalu i zaczęli się przy szosie w oczekiwaniu na Hoffmanna.

Gdy ten zjawił się, wówczas pałkami zmasakrowali do tego stopnia Hoffmanna, że ten po kilku chwilach zmarł. Sprawców śmiertelnej napaści aresztowano i osadzono w więzieniu.

Obecnie stanęli oni przed Sądem Okręgowym. Po całodziennej rozprawie i wysłuchaniu szeregu świadków, Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Piżlewicza skazał obu oskarżonych po 2 lata więzienia. Ciesielskiemu jako jeszcze nie karanemu Sąd zawiesił wykonanie kary na 5 lat. (m.)

W magistracie bydgoskim już się rozpoczęła praca przedwyborcza

W związku z wyborami do Sejmu i Senatu, rozpoczęła się gorączkowa praca w Miejskim Wydziale Ewidencji nad przygotowaniem list wyborców. Personal wydziału, znacznie powiększono i

wypisuje się dniem i nocą listy wyborców, aby zdążyć na czas. Prace nad listami do wyborów samorządowych przerwano, gdyż nie podolano by stworzyć równocześnie obu list. (m)

Prace urbanistyczne nad upiększeniem miasta trwają w całej pełni

Skrócenie śpichlerzy przy ul. Grodzkiej

Od dłuższego czasu prowadzi Magistrat różne prace, mające na celu uporządkowanie miasta. Akcja ta, oparta na opracowanych przez wydział urbanistyczny planach, przeprowadzona jest systematycznie, w granicach dość szczyplych funduszy na ten cel wyznaczonych. Zaprzestano w tym roku walkowania kwestii rozwiązania b. poważnego zagadnienia „odkorkowania” placu Teatralnego, z czym były przewidziane ogromne wydatki, natomiast przeprowadzono szereg rzeczy drobniejszych, nie mniej b. koniecznych i celowych.

W związku z projektami urbanistycznymi, bez przerwy opracowywanymi, rozeszły się pogłoski, iż Magistrat zabiera się do śpichlerzów zabytkowych nad Brdą. W tym wypadku chodzi o śpichrze na ul. Grodzkiej, które są zbyt wysunięte w stosunku do innych budynków i stanowią przeszkodę dla ruchu.

Projektuje się zatem „obcięcie” śpichlerzy o około półtora metra. Nie wątpimy, iż Magistrat tak troskliwie opiekujący się zabytkami naszego miasta, konieczne to posunięcie zrealizuje tak, że wygląd i zabytkowość śpichlerzy na tym nie ucierpią. (r)

Do kogo wzywano karetkę pogotowia?

Wypadki przy pracy i w szkole

W ciągu wczorajszego dnia wydarzyły się w Bydgoszczy trzy wypadki nieszcześliwe, w tym jeden poważniejszy.

W odlewni żelaza Bronisława Janiszka przy Czarnej Drodze uległ złamaniu ręki 18-letni uczeń ślusarski Konstanty Szczeciński pochodzący z Solca Kujawskiego.

Następnie też złamania ręki doznał w szkole Staszica 13-letni uczeń Teodor Śledziński zam. przy ul. Dworcowej 39. Tak Szczecińskiego, jak Śledzińskiego przewieziono do szpitala św. Floriana.

Wreszcie trzeci wypadek o wiele nie-

bezpieczniejszy miał miejsce na dworcu kolejowym. Przez tory przechodził 37-letni przetokowy P. K. P. Władysław Wiczeorek, zam. przy ul. Grunwaldzkiej nr. 170. Nie zauważył on, że na jednym z torów manewruje lokomotywa.

Gdy znalazł się na tym torze, został przez lokomotywę tak silnie potrącony, że stracił przytomność. Odnosił, jak się okazało, szereg obrażeń ciała. Byłoby jednak o wiele gorzej, gdyby wpadł pod koła lokomotywy. W stanie dość poważnym odwieziono go karetką pogotowia do szpitala miejskiego. (m)

Wyraził się obelżywie o Wielkim Marszałku za co posiedział pół roku

Niecodzienna sprawa była wczoraj rozpatrywana przez Sąd Okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadł inwalida górniczy z Francji reemigrant Wojciech Mazur zam. w Brzozie pod Bydgoszczą. Pewnego dnia, w obecności kilku osób, wyraził się on wysoce obelżywie o Mar-

szalku Piłsudskim, którego pamięć czcili cały naród.

Rozprawa wykazała winę Mazura w całej rozciągłości, to też Sąd po naradzie wymierzył mu pół roku bezwzględniego więzienia. (m)

Niemiec-szkuciarz obraził uczucia narodu polskiego

Przez kanał bydgoski przepływała swego czasu tranzytowa berlinka do Prus Wschodnich, należąca do Niemca Fryca Tege. Podczas przeprawy przez jedną ze śluz zatrzymano berlinkę na dłuższą chwilę, gdyż coś się w urzędzeniu śluzowym popsuło.

Szkuciarz Tege, zniecierpliwiony chwilową przerwą w podróży, począł

wymyślać na rzekomą złą gospodarkę w Polsce i obraził przy tym uczucia narodu polskiego.

Został za to z miejsca aresztowany i obecnie znalazł się na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym. W rezultacie odbytej rozprawy i po wysłuchaniu świadków, Sąd skazał Niemca na pół roku bezwzględniego więzienia. (m)

„Zabawa kawaleryjska w karczmie pod podkową” oto tytuł imprezy Polskiego Białego Krzyża

Na zakończenie „Mistrzostw Jeździeckich Polski”, które urządza Pomorska Brygada Kawalerii w pierwszych dniach październikowych w Bydgoszczy, organizuje Polski Biały Krzyż wielką imprezę pod nazwą „Zabawa Kawaleryjska w karczmie pod podkową”.

Zabawa odbędzie się w sali „Sokoła” przy ul. Toruńskiej. Sekcja Imprezowa Zarządu Polskiego Białego Krzyża już obecnie czyni starania, aby zamierzona impreza wypadła jak najokazalej, a uczestnikom zapewniła wiele miłych wrażeń.

Ponieważ zabawa znacznie się bezpośrednio po biegu myśliwskim „św. Huberta” organizatorzy dążą do tego, aby

zabawa miała charakter myśliwski. W tym celu sala „Sokoła” zostanie wspaniale udekorowana zielenią, odznakami jeździeckimi i myśliwskimi oraz okolicznościowymi sentencjami.

Bufet mięsny będzie w karczmie „pod podkową”, utrzymanej w stylu ludowym.

Celem rozweselenia gości wystąpi „Kabaret myśliwski” z oryginalnym repertuarem. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry. W organizowaniu zabawy przyrzekło swą pomoc wiele osób z najlepszego towarzystwa bydgoskiego.

Dochód z zabawy będzie przeznaczony na oświatę żołnierza.

Tajemnicza kradzież pieniędzy i książeczki oszczędnościowej

Niezwykle tajemniczej kradzieży dokonano w mieszkaniu Olgi Pałzek przy ul. Św. Trójcy 35. Z mieszkania zginęło 200 zł gotówki oraz książeczka oszczędnościowa PKO na sumę 2 tys. zł. Poszkodowana twierdzi, iż kradzieży dokonano między 26 sierpnia a 14 września, którego to dnia spostrzegła kradzież.

Należy przypuszczać, iż sprawcą był ktoś ze znajomych Pałzekowej, kto dobrze wiedział, gdzie przechowywane są pieniądze i książeczki. Poza tym nic więcej nie zginęło. Wyświetleniem tej tajemniczej sprawy zajęła się policja. (r.)

Sublokator pobił swą gospodynię

W mieszkaniu Repków przy ul. Pierrickiego 55, wybuchła gwałtowna sprzeczka między Augustem i Anną Repkami, a sublokatorem ich Pawłem Sengebuschem. Wkrótce sprzeczka przeszła w bójkę, podczas której sublokator nie pamiętając, iż „kobiety nie bij nawet kwiatem” chwycił kawał drewna i uderzył nim swą gospodynię. Repkowa doznała złamania ręki i przewieziona została karetką pogotowia do szpitala miejskiego, Krewkim „getelmanem” zajęła się policja. (r.)

Osadzenie w więzieniu uczestników krwawej bójki obok Hali Targowej

W związku z bójką w Hali Targowej, w której jak donosiliśmy zakłady został na śmierć nożami Maksymilian Faleńczyk, z polecenia prokuratora aresztowani zostali i osadzeni w więzieniu trzej uczestnicy bójki: Edmund i Maksymilian Dąbrowski oraz Józef Galeszewski.

Jak się dowiadujemy, władze prokuratorskie, zaniepokojone licznymi w ostatnich czasach bójkami i awanturami, zapowiedziały, iż wszelkie tego rodzaju przestępstwa, ze względu na ich charakter i rozwydrzenie, będą ścigać z całą surowością i bezwzględnością.

Stanowisko to, łącznie z wydaną swego czasu odezwą p. Starosty, wskazuje, iż odpowiednie czynniki postanowiły zdecydowanie położyć kres wszelkim awanturniczym wybrykom na terenie Bydgoszczy. (r.)

Inowrocław

— Rozbój na szosie. W czwartek we wczesnych godzinach popołudniowych, na szosie pomiędzy Dziennicami a Góra, jakiś nieznany opryszek zepchnął z roweru Helenę Ostrowską z Płowienka i wsadził ją na rower, uciekł. Zrabowany rower męski, marki „Herold” ma znak fabryczny nr. 31485, czarna ramę z czerwonymi paskami, obręcze czarne z podwójnymi białymi paskami i opony czerwone, marki „Stomil”. Był to prawie nowy rower, wartości 170 zł. Według relacji Heleny Ostrowskiej, napaśnik liczy około 23 lata, jest średniego wzrostu, krep, brunet o pełnej, czerwonej twarzy. Ubrany on był w popielatą jesionkę, długie buty, cyklistówkę i robił wrażenie robotnika. Sądźmy, że policja, posiadająca rvsopsis odwrzaska, umiemy go wkrótce.

Strzelno

— Nagły zgon. W Młynach zmarł nagle na udar serca przebywający tam na wakacjach u swego brata, 41-letni Ignacy Olszak, dyrektor firmy „Paliwa” w Katowicach. Zwiłki złożono do grobu na cmentarzu w Strzelnie. (uk.)

Ewald Jahnke

Gniem - Pomorze
Telefon nr. 32 i 33

HANDEL ZBOŻA I SIEWOW
SKŁADOWANIE RÓŻNYCH ZBOŻ
MŁYŃKOWANIE KONICZYN

Śrutak - Fabryka cukru pudrowego - Palarnia kawy

Specjalność: Zakup i sprzedaż nasion

Dostarczam: wszelkie nawozy sztuczne

Dla celów budowlanych:

Dźwigary-T w życzonych długościach, cegły, gąsiory, wapno, cement, gips, kreda splawiona, szamotówki, rury i koryta glazurowane, papa dachowa i smoła, obicia budowlane.

Dla mech. czynności rolniczych:

Nafta, benzyna, różne oleje maszynowe i motorowe, oleje samochodowe, smary wozowe, węgiel kowalski i opalowy, drzewo, żelazo sztabowe i krótkie.

6397

ZBIGNIEW NAGÓRSKI - TCZEW

ul. Krótka 17/18 INTERES ZBOZOWY ul. Krótka 17/18

ZIEMIOPŁODY - PASZA - WĘGIEL - NAWOZY SZTUCZNE

POLECA ZBOŻE SIEWNE SPROWADZANE

Zyto zeelandzkie II odsiew

Zyto petkuskie II odsiew

Pszenicę wszelkiej odmiany

Nawozy sztuczne i wapno nawozowe po najniższych cenach.

6393

Pierwszorządny
górnolaski

WĘGIEL

BRYKIETY

KOKS

hutniczy

dostarcza najtaniej
franko dom

VENZKE & DUDAY

GRUDZIĄDZ
ul. Malomłyńska 3/5.
Telefon 2087.

Potrzebny od zaraz młody, energiczny

technolog lub technik-elektryk.

Pożądana jest praktyka w zakładach rozdzielczych 15 KV. Pomorzanie względnie Wielkopoleanie mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia z załączonymi odpisami świadectw i własnoręcznie pisany życiorysem, oraz podaniem wysokości wynagrodzenia należy kierować do Administracji pod „elektryk”.

Nieuwzględnione ogłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 1655

PRYW. DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 14.

przyjmują WPISY na nowy rok szkolny 1938/39.

Kursy przygotowują na lekacjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów

1. egzamina dojrzałości gimnazjum starego typu (ostatni rok przygotowania).
2. egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego.
3. z zakresu I, II klasy gimn. nowego ustroja.
4. egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają tylko wybitne sily faehowe. 1222

PRZETARG NA ROBOTY BRUKARSKIE

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Toruniu rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie posadzki (bruku) z kostki dębowej w Warszt. Głównych w Bydgoszczy.

Formularze przetargowe tj. ślepy kosztorys i warunki składania ofert otrzymać można za opłatą 2,00 zł zaś przy przesłaniu pocztą 2,50 zł w Dyr. Okr. Kolei Państw. w Toruniu, pokój 450, gdzie również można przejrzeć plany, warunki ogólne wykonywania robót i wzór zawrzeć się mającej umowy i otrzymać bliższe informacje. W sprawie obejrzenia miejsca robót należy zgłaszać się do Oddziału Drogowego w Bydgoszczy.

Oferty sporządzone na oryginalnych z Dyrekcji otrzymanych formularzach i zgodnie z warunkami składania ofert, zaopatrzone napisem: „Oferta do przetargu na dzień 26 września na wykonanie posadzki z kostki dębowej w Warszt. Gł. w Bydgoszczy”, winny być składane do skrzynki ofertowej w westybulu gmachu DOKP lub przesłane pocztą do dnia 26 września godz. 12.00. Otwarcie ofert nastąpi dnia 26 września godz. 12.15 w sali konferencyjnej DOKP w Toruniu.

Do oferty musi być dołączony kwit lub dowód na wpłacone do Kasy Dyrekcyjnej wadium w wysokości 2% oferowanej kwoty. Weksli solo (bez zryra) oraz do wysokości 500 zł nie przyjmuje się jako wadium. Oferta obowiązuje Firmę pod rygorem utraty wadium przez przeciąg 6 (sześciu) tygodni. Termin wykonania robót: Część I-sza określa się na 1 listopada 1938 r., część II-gą na lipiec 1939 r.

Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi, zaś wadia zwrócone firmom. Dyrekcja zastrzega sobie wyraźnie zupełnie dowolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferty, oraz możliwość podziału robót lub unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.
Zl. 1623/IX. (10722)

Km. III. 866/38. (10724)

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, zam. w Grudziądzu, ul. Legionów nr. 15 na zasadzie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 września 1938 r. o godz. 10-tej w Grudziądzu, ul. Chelmińska 32/34, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości a mianowicie: 1 motoru elektrycznego 8 KM, 1 motoru elektrycznego Hansa 5 KM volt 220, 1 wózka żelaznego wywrotki, 50 mtr. toru lekkiego kolejowego, oraz biurka dębowego, oszacowanych na łączną sumę zł 810.—, które oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 27 sierpnia 1938 r.
(-) W. Janowski, komornik.

Km. 488/38. (10719)

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 20 września 1938 r. o godz. 11.30 sprzedawac będę w Gniszewie, pow. Tczew u Józefa Rasmusa najwięcej dającym za gotówkę: 1 żrebaka i 5 fur żyta w klasie wydajności 18 ctr., oszacowanych na sumę 586.— zł.
w z. (-) Szewiński, komornik

SPÓŁDZIELNIA PRACY STOLARZY

z odpowiedzialnością udziałami
rejestr sąd. 75

GDYNIA-ORŁOWO, Krościeńska 3, tel. 92-55.

DZIAŁY: MEBLOWY-BUDOWLANY-SKRZYŃKOWY
PARKIETOWY - URZĄDZENIA BIUROWE
MECHANICZNA OBROBKA DRZEWA

7301
NAJWIĘKSZE ZAKŁADY STOLARSKIE NA TERENIE GDYNI
O NAJWIĘKSZEJ LICZBIE PRACOWNIKÓW.

Wykonuje roboty stolarskie tanio, solidnie i terminowo.

Czerniewice - Zdrój koło Torunia

Solanki jodo-bromowe czynne od 8—18-tej

W niedziele i święta bilety kolejowe z Torunia 40 groszy w obie strony

Odjazd ze stacji Toruń-Główny: || Odjazd ze Stawek do Torunia:
6⁴⁴, 7⁰⁶, 7⁴⁰, 10⁰⁷, 13⁴², 15²⁴, 17¹⁰, 18⁴⁵, 20⁰⁰ || 7⁵⁰, 8²⁴, 10²², 14²¹, 16⁰⁵, 20⁵⁵, 23⁰⁰

Dogodna komunikacja autobusowa z Torunia do solanek czerniewickich.

Odjazd autobusów z Torunia: || Odjazd z Czerniewic do Torunia:
8,00* 10,20 16,00 19,00 || 8,40 14,40 18,15 21,40 §

* kurs w dni świąt. § kurs w dni świąt i przedświąteczne.

Wszelkich informacji udziela Zarząd Zdroju tel. Toruń Nr. 1434.
Składnica Wody Czerniewickiej w Toruniu P-ma Raczyński tel. 18-36

FOTO-AMATORSKIE prace

klisze, tania w DROGERII pod ARKADAMI
Z. SADOWSKI, Toruń, Różana 5, telefon 2833. 1425

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII. w Toruniu ogłasza przetarg na sprzedaż całkowitego urządzenia gorzelnii w majątku Józefat powiat Brodnica.

Kontyngent zakupu spirytusu dla gorzelnii na rok 1937/38 wynosił 135 hektolitrow. W ofercie należy podać oferowaną cenę loco Józefat, przy czym koszt remontowania urządzeń ponosi oferent. Urządzenia te winny być usunięte w terminie trzech tygodni od zawiadomienia oferenta o przyjęciu oferty, a cena wykupu płatna jest gotówką w terminie do dni 10 od tego zawiadomienia.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1 października 1938 o godzinie 11 w Okręgowym Urzędzie Budownictwa Nr. VIII.

Do oferty należy dołączyć oświadczenie Kasy Skarbowej na złożone wadium w wysokości 5% oferowanej ceny, względnie książeczkę oszczędności na powyższą sumę zawinkulowaną na rzecz Okręgowego Urzędu Budownictwa Nr. VIII.

Reflektanci oglądać mogą urządzenia gorzelnii na miejscu w Józefacie po zgłoszeniu się u dozorczy w majątku Józefacie, względnie po uprzednim porozumieniu się z Komendą Garnizonu Brodnica. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu oraz prawo dowolnego wyboru oferenta.

Szef Budownictwa O. K. VIII.
Nr. 808/451/38 Z. N./Pr.

Zl. 1621/IX. (10720)

Zaprzysiężony Rewizor ksiąg

i Bięgly Sądowy na obwód Sądu Apelacyjnego w Poznaniu
LUDWIK SZYPERKO 6851

przyjmuje zlecenia w Tczewie, Kościuszki 9.



Ufa Palast

Gdańsk

Elisabethkirchengasse 2
tel. 24600.

Imperio Argentina
w filmie

Andaluzyjskie noce

(Andalusische Nächte)

Film według noweli „Carmen” Prospera Mérimée.
Z udziałem: Friedrich Bonfer — Karl Küster —
Erwin Biegel — Kurt Seifert — Ernst
Legal.

Reżyseria: Herbert Malsch

Młodość przy silniku

(Jugend am Motor) 8541

FILM KULTURALNY.

Najnowszy tygodnik dźwiękowy Ufy

Początek: w dni powszednie o godz. 4, 6, 15 i 8, 30
w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9.

RATHAUS LICHTSPIELE

GDANSK

i FILMPALAST
WRZESZCZ

Francoise Rosay — Hans Albers
Irene v. Meyendorff, Camilla Horn, Herbert Hübner,
Hannes Stelzer, Alexander Golling.

Komedianci

(Fahrendes Volk)

Film Tobis Jacques — Feyder

Zawsze interesujący pełen tajemnic, cyrk, tworzy
w tym filmie kolorowe tło, wzruszającego przeżycia
ludzkiego w ramach awanturzystki wzruszającej akcji.

Początek: w dni powszednie o godz. 4, 6, 15 i 8, 30
w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9.

Pan

który długie lata żył w Anglii, władający dokładnie
językiem angielskim, francuskim i niemieckim
poszukuje na kilka godzin posady

w Gdańsku lub Gdyni. 8544

Oferty pod nr. 8544 do „Gazety Gdańskiej”.

Rep. Km. 695/38.

(10725)

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 22 września 1938 r. o godz. 9,30 sprzedam
za gotówkę najwięcej dającym: 35 centnarów ży-
ta, 1 krowę czarno-białą i 3 warchlaki — oszacowa-
wane na łączną sumę 482.— zł.

Zbiórka licytantów w Zelgnie, pow. Toruń u p.
Jana Dolińskiego.

Chelmża, dnia 15 września 1938 r.

(-) Franciszek Gramowski,

Komornik Sądu Grodzkiego w Chelmży.

Solidne

Meble

W.

GRALEWSKI

1338 Toruń
ul. Prosta 21

vis a vis ul. Wysokiej

Zatopione skarby

W ostatnich latach coraz częściej słyszy się o wydobywaniu zatopionych okrętów, w nadziei znalezienia tam wielkich skarbów. Tworzą się specjalne konsorcja, posiadające odpowiednie kapitały do tych kosztownych przedsięwzięć, a niekiedy inicjatywę w tym kierunku biorą w swe ręce władze państwowe.

W starożytności, w średniowieczu i w ostatnich wiekach fale morskie pochłonięły wiele statków z bajecznymi nieraz skarbami.

U schyłku XVI wieku zatopiona została potężna flota wojenna Hiszpanii Wielka Armada, wioząca m. in. także olbrzymi ładunek złota. W 1610 roku portugalski statek „Madre de Dios”, naładowany złotem, zatonął w pobliżu Nagasaki. W 1761 r. francuska korweta „La Gloire” zatonała przy wschodnich brzegach Madagaskaru, kryjąc w głębiach oceanu duży ładunek francuskich luidorów. Miejsce wraku nie zostało określone. W 1782 r. dotkliwą stratę poniosła flota angielska: na południowych brzegach łądu afrykańskiego rozbił się bryg „Grosvenor”, wiozący 19 skrzyń diamentów, 720 sztab złota i 717 tysięcy monet złotych. a oprócz tego tron Wielkiego Mogola ze szczerego złota przyozdobiony figurami pawów, których ogony stanowiły przebogaty zbiór bezcennej wartości kamieni. Miejsca rozbicia „Grosvenora” nie udało się odnaleźć.

W 1790 roku bryg „Telemaque” wiozący ładunek złota z Anglii do Francji, zatonął u wejścia do zatoki w porcie Rouen, zaledwie o 150 metrów od brzegu. W r. 1799 miasto Hamburg zwróciło się do Anglii o pożyczkę 24 milionów talarów. Fregata „Lutine”, która wiozła tę sumę, zatonała wskutek szalejącej burzy na wysokości Helgolandu. Część zatopionego skarbu wydobyli w jakiś czas później nurkowie holenderscy. W tymże samym roku korweta angielska „Braak” zatonała z 2 milionami funtów u wschodnich brzegów Stanów Zjednoczonych Am. Północnej. Również w r. 1799 admirał Nelson pod Abukirem zatopił korwetę „L'Orient”, przy czym 600 tysięcy funtów w złocie poszło na dno.

W 1866 roku zatonął amerykański bryg „General Grant” przy wyspach Aucklandz-

kich. Zatonało wtedy kilkaset sztab złota. W tymże roku rozbił się na oceanie Indyjskim okręt hiszpański „Alfonso XII”, wiozący większy ładunek złota z Afryki. Podczas bitwy pod Cuszimą zatopione zostały rosyjskie okręty wojenne „Admirał Nachimow” i „Aleksander III”. Oba te okręty wiozły pół miliona funtów złota. W 1908 r. zatonał okręt „Dorothea”, płynący pod flagą brytyjską, a wiozący złoto Burów z Kapsztadu do Anglii. W r. 1909 koło Singapuru zatonał francuski parowiec „La Seine”, wiozący m. in. słynny diament „Blue-Hope” wartości kilkunastu tysięcy funtów.

W okresie wojny światowej wiele statków

poszło na dno wskutek storpedowania. Angielski okręt „Hampshire” zatonał na morzu Północnym. Zginął wtedy słynny lord Kitchener. W 1915 r. zatopiony został okręt japoński „Yosaka Maru”, wiozący ładunek złota wartości 2 miliony marek. W 1917 r. krążownik angielski „Laurentic” zatopiony został u brzegów Irlandii wraz z ładunkiem złota wartości kilkudziesięciu milionów funtów. Wrak „Laurentica” spoczywa na głębokości 37 mtr. Do tej pory wydobyto część ładunku, wartości 16 milionów, brak jest jednak jeszcze prawie 150 sztab złota, które spoczywają we wnętrzu wraku, a wydobyć ich przedstawia ogromne trudności.

Rzym w Ameryce

W stanie Północna Dakota wybudowane zostało niedawno małe miasteczko, które otrzymało nazwę „Rzym”. Miasto powstało z inicjatywy jednego z towarzystw kolejowych i da pomieszczenie dla jego robotników i urzędników. Poszczególne części do-

mów sprowadzone zostały prosto z fabryk kolejną na miejsce. „Montowanie” całego miasta trwało 3 dni i noc.

Rzym w północnej Dakocie składa się ze 100 domów, posiada kościół, hotel, kino i dancing-bar.



Na skromne, szare mieszkanki naszych pól czyha teraz śmierć...

Sowiety dobierają się do plemion koczowniczych

Północną część Krasnojarskiego Kraju na brzegach Oceanu Lodowatego zamieszkuje nieliczne plemię koczownicze — Ewenków. Jedynym zajęciem tego wymierającego ludu było myślistwo w lasach tajgi syberyjskiej.

Obecnie władze sowieckie przeprowadzają kolektywizację wśród tego szczepu przez przymusowe osiedlanie. W tworzonych w ten sposób kolektywach Ewenkowie zmuszeni są do pracy na roli. W rejonie bajkicking osiedlono w ten sposób 22 rodziny, w czuńskim 41, odebrawszy im uprzednio broń myśliwską.

Projekt budowy kanału w Finlandii

Władze komunikacyjne w Finlandii projektują budowę kanału, który by połączył jezioro Ladoskie z zatoką Fińską. Długość kanału wyniosłaby około 160 kilometrów.

Sarkofagi rzymskie w Rumunii

BUKARESZT. W okolicy Burgeac przy dawnej szosie rzymskiej, łączącej Dobrudżę z resztą kraju, podczas robót na nowej szosie asfaltowej z Siliestra do Konstancy odkryto 11 sarkofagów rzymskich. W sarkofagach znajdowały się ozdoby i monety ze złota i srebra.

W Paryżu więcej kobiet aniżeli mężczyzn

Paryż posiada o 288.141 kobiet więcej aniżeli mężczyzn. Na 1.270.781 mężczyzn, zamieszkałych w Paryżu przypada 1.558.965 kobiet. Na stu mężczyzn więc w Paryżu przypada 120 kobiet.

Żeńska brigada maszynistów kolejowych

W Kijowie bolszewicy wpadli na ciekawy pomysł, który ma być rzekomo dowodem emancypacji kobiet w Sowietach. Miaowicie stworzono tam specjalną brigadę pracy kobiet, która będzie zatrudniona w południowych okręgach Związku Sowieckiego w charakterze maszynistów kolejowych. W tym zawodzie kobiet w Rosji bolszewickiej jeszcze nie było. Co prawda na Syberii były kobiety zatrudnione w służbie kolejowej, ale nie w charakterze kierowców parowozów, lecz telegrafistów, kierowniczek ruchu itd.

Prasa sowiecka triumfuje, że przynajmniej pod tym względem Sowiety pobili rekordy amerykańskie.

Andrzej Soutar

Tajemnicze drogi

11) Autoryzowany przekład Apolonii Drzemieckiej

Zabłysły jej oczy. Odrzuciła w tył głowę: — Całym sercem i duszą! — odrzekła. Stary Cringle powiedział: Tak sądziłem. A czy wiedziałaś o tym, że odsiadywał karę za zabójstwo? — Nie — odpowiedziała. — Czy twój ojciec wiedział o tym? — Nie mówił nigdy ze mną na ten temat, więc jestem przekonana, że nic o tym nie wiedział. — Miał ogromne zaufanie do Carisbrooka. prawda? — Takie robił wrażenie. Cringle obniżył głos do współczującego szeptu: — Czy wiadomość, że to ex-więzień, duże wrażenie wywarło na tobie? — Miałam wrażenie, że serce przestało mi bić. — Rozumiem. A co teraz? Oczy Patrycji na nowo zabłysły ogniem. — Wciąż go jednak kocham — zwierzyła się. Nie przestanę go kochać. Nikt mnie nie zdoła przekonać, że John popełnił zbrodnię. W jakim zresztą celu? — No, oczywiście — powiedział sędzia. Zapewne wiesz, że testament opiewa na jego korzyść... — Tak, John mi o tym mówił. Co to ma do rzeczy — pytała z niepokojem. — Ludzie potrafią być okrutni w takich sprawach — mówił sędzia. Naprzykład mogą przypuszczać, że Johnowi były potrzebne pieniądze i to natychmiast... Człowiek doprowadzony do ostateczności nie odpowiada za siebie... Zresztą skoro nie wiedziałaś, że John odsiadywał karę w więzieniu, skądże możesz wiedzieć co go wówczas doprowadziło do zabójstwa? — Wiem jedno. Musiało to być coś, co by doprowadziło najlagodniejszego człowieka do ostateczności. To wszystko, co mogę powiedzieć.

Cringle wstał z fotelu i zaczął przechadzać się po pokoju. — Powiem ci coś — rzekł nareszcie. Ja prowadziłem proces Johna Carisbrooka! — Pan? — I skazałem go na siedem lat ciężkiego więzienia — ciągnął dalej sędzia. Chciałbym jeszcze dodać, że miałem ochotę wpakować mu dożywcie. — Dlaczego? Ponieważ zachowywał się wyzywająco w całej tej sprawie. — Wyzywająco? — protestowała Patrycja. Ależ pan go nie zna. To jest najlepszy, najmiłszy... — Tak, tak, wiem, tu przemawia przez ciebie miłość. Znam się na takich rzeczach. Powtarzam, Carisbrook zachowywał się prowokacyjnie! Odmałwiał odpowiedzi na najprostsze pytania. Nie można było wydobyć od niego ani jednego zeznania, które by rzuciło światło na zabójstwo. Urwał nagle. Patrycja spojrziała z przestraszeniem w stronę drzwi. Podniósł palec do ust na znak ciszy. Mały telefon, który stał na stoliku nie wydał najmniejszego uchwytnego dźwięku, ale sędzia podniósł ostróżnie słuchawkę, wstrzymując oddech. Na dole Deveraux telefonował do swego szefa w Lewes! Dawał mu instrukcje aby przyjechał o dziewiątej rano następnego dnia. Mówiąc, wypukiwał coś olówkiem w aparacie. Stary Cringle wsłuchał się w pukanie — na rozmowę nie zważał. Po chwili położył z powrotem słuchawkę i porobił sobie jakieś notatki na koberce. Patrycja przyglądała mu się w zdumieniu. — Przepraszam, moja kochana — mówił — że rozporządzam się tu jak we własnym domu. Ale wiem nawet gdzie tu pajak wije swą sieć. — Pajak? — powtórzyła. Ależ u nas nie ma pajaków!

— Mam wrażenie, że jeden by się znalazł — rzekł siadając. Aha, na czym to skończyliśmy? Gaduła ze mnie — co? — Wiem jedno, że jest pan moim przyjacielem — powiedziała, a Bóg tylko wie jak bardzo jest mi potrzebny przyjaciel w tej chwili. Podziękował jej kiwnięciem głowy. — Powiedz mi dziecko — czy naprawdę kochasz Carisbrooka? — pytał po raz drugi. Skoczyła na nogi, jej oczy rzuciły błyskawice. — Czego pan chce odemnie? Zdał okulary i zaczął je czyścić z zawziętością. — Jeśli mamy pomścić twego ojca — powiedział spokojnie, nie możemy zaczynać od klótni... Czy pozwolił? Wyciągnął z bocznej kieszonki staroświecką tabakierkę i zażył szczyptę tabaki. Spojrzal w stronę telefonu. — Tego aparatu dawniej tu nie było — prawda? — Zainstalowany został w zeszłym tygodniu. Patrzyła na niego z wymówką w oczach. — Wiem — rzekł Cringle. Patrycja na niego niczym na złodzieja. Nie jest to przecież godne gentlemana podsłuchiwać rozmów. Ale przyznam się, że to jest główny powód mej wizyty u ciebie. Spytała szeptem: — Ale kogo pan podsłuchiwał? — Pajaka — odrzekł skrycie. Znow podszedł do telefonu, ale zanim podniósł słuchawkę, powiedział do niej: — No więc, pracujemy razem? — Naturalnie — odrzekła. Pomarszczona twarz Cringle'a promieniała zadowoleniem. — Do diabła, zuch dziewczyna z ciebie! — powiedział, inna na twoim miejscu potrafiłaby tylko histeryzować. Otarła ręką łzy z oczu. — Wiesz przecież, że walczę dla ojca i dla Johna. — A ja walczę, no bo lubię walkę — powiedział Cringle, starając się ukryć swe uczucia. Teraz mówił do telefonu: Proszę poprosić p. Carisbrooka do pokoju panny Merriman, natychmiast.

(Ciąg dalszy nastąpi)